



NR 9 (667)

GAZETA BIESZCZADZKA

CZASOPISMO REGIONALNE

ROK XXVIII 4. 05. 2018 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czama - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

Mieszkania socjalne z opóźnieniem



Fot. M. Kuzar

Dot. Magdalena Kuzar, Gazeta Bieszczadzka

Rada Miejska w Ustrzykach Dolnych, nie zdecydowała się na przekazanie dodatkowych 150 tys. zł na remont mieszkań socjalnych w Krościenku. - To sprawa czysto polityczna. Niektórym po prostu zależy, bym nie oddał mieszkań w tym roku - przekonuje burmistrz Bartosz Romowicz. - To nie polityka, a kwestia finansów gminy - odpowiadają radni.

O planach przebudowy szkoły w Krościenku i utworzeniu tam mieszkań komunalnych pisaliśmy już w Gazecie Bieszczadzkiej. Na mieszkania socjalne w gminie Ustrzyki Dolne czeka ponad 60 osób. Niektórzy podania do Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej złożyli ponad 20 lat temu. Pierwsi mieszkańcy do nowych mieszkań mieli wprowadzić się jeszcze w tym roku. Gmina Ustrzyki Dolne, na remont i przebudowę tego budynku pozyskała 1,5 mln zł dotacji z Banku Gospodarstwa Krajowego, a wkład własny gminy to 1,8 mln zł. W szkole zaplanowano wykonanie 22 mieszkań o powierzchni od 22 do 78 m².

Niestety, po ostatniej sesji nadzwyczajnej Rady Miejskiej (25 kwietnia), wszystko wskazuje na to, że budowa mieszkań socjalnych się opóźni, a dodatkowo gmina nie będzie mogła złożyć w tym roku wniosku, o dofinansowanie kolejnej inwestycji. Przetarg na przebudowę szkoły w Krościenku został ogłoszony już drugi raz. Po pierwszym, radni nie zgodzili się na powiększenie o 150 tys. złotych środków potrzebnych na tę inwestycję. Tym razem sytuacja się powtórzyła i nie pomogły wyjaśnienia burmistrza, że jest problem z wykonawcami

na rynku budowlanym i w wyniku przetargów okazało się, że kwotę trzeba podwyższyć.

- Tym razem najkorzystniejsza oferta była niższa tylko o 2 tys. zł. Jeżeli chcemy zadanie realizować, to musimy zabezpieczyć 150 tys. zł - przekonywał radnych Bartosz Romowicz burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Radni przeciw

Opinia Komisji Budżetowej w tym temacie była negatywna. Przewodniczący Komisji Andrzej Steciuk poinformował, że trzeba po raz kolejny ogłosić przetarg na remont szkoły. - „Kwota 150 tys., którą pan burmistrz usilnie chce dołożyć do tego projektu, zdaniem komisji jest nie do przyjęcia” - czytał radny. Dodatkowo członkowie komisji budżetowej zasugerowali, by termin wykonania remontu w szkole w Krościenku wydłużyć maksymalnie, co według nich powinno „spowodować urealnienie tego zadania”. „Komisja

prosi, by zmienić projekt uchwały wykreślając z niej kwotę 150 tys. zł. Komisja prosi również, by pan burmistrz nie szafował uczuciami państwa radnych i nie wywierał szkodliwego nacisku na nas w tym temacie” - czytał radny Steciuk.

- Chcę poznać indywidualną opinię radnych, a nie Komisji Budżetowej - mówił stanowczo burmistrz i dodatkowo zaapelował do członków Komisji Mieszkaniowej, aby podczas głosowania wzięli pod uwagę wszystkich, którzy od lat czekają na mieszkania socjalne. - Trzeba te mieszkania ludziom dać, bo problem narasta, liczba oczekujących zwiększa się, a mieszkań nie przybywa. 150 tys. zł stanowi około 5 proc. całego zadania - mówił.

Burmistrz przypomniał radnych, że niejednokrotnie, co prawda nie w tej kadencji, ale zwiększali w latach poprzednich finansowanie ze

cd. na s. 5

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady żaro - kwaso odporne
sprzedaż - montaż

+48 604 500 288

www.rozwiercaniekominow.pl

AUTOMATYCZNE UKŁADY NAWĘGLANIA



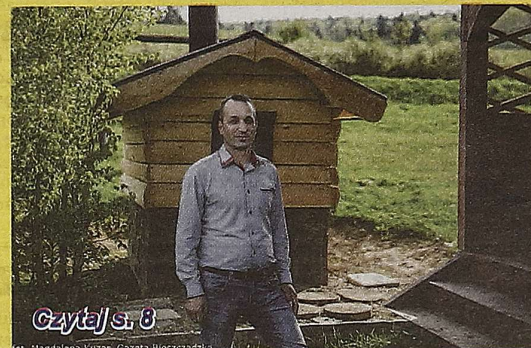
PODAJNIKI NA: EKOGRZEZEK, MIAL, PELLEK, OWIES. OD 12KW DO 150 KW

+48 604 500 288



Zapraszamy na nasz portal: www.bieszczadzka24.pl

Reprezentacja ćwiczy w Jureczkowej!



Czytaj s. 8

Mieszkańcy gminy Ustrzyki Dolne wiedzą, a mieszkańcy Polski dopiero się dowiedzą - reprezentacja piłkarska Polski ćwiczy w sołectwie Jureczkowa! To właśnie tu mieści się ośrodek w Artamowie. - To prawda, a nasze sołectwo rozwija się równie prędko jak Artamów - śmieje się sołtys Jureczkowej Piotr Mazur.

Chciał pomagać ludziom



Czytaj s. 9

Krzysztof Sygnecki, twórca i właściciel słynnej Zagrody Chrystczata zmarł nagle 3. kwietnia 2018 roku, w wieku 63 lat. Był to szok dla rodziny i przyjaciół, dla całej rzeszy bieszczadników i zakapiorów. Wpisał się na dobre w muzyczny krajobraz Bieszczadów. O Krzysztofie rozmawiamy z jego synem Januszem.

PODSUFITKA ZŁOTY DĄB PEŁNA **PANEL PODKOGOWY DĄB AC4 8MM V-FUGA**

25⁹⁹ ZŁ/M² **25⁹⁹ ZŁ/M²**

PERFOROWANA 31,99 ZŁ/M²

ABP Ustrzyki Dln. (za kinem)
ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94

Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe

DANKROS

100% WOOD PREMIUM QUALITY 100% ECO

PELLET DRZEWNY

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIOŁU
- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU
- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB WORKI BIG BAG

Krościenko / 38-700 Ustrzyki Dolne www.dankros.com
tel / 13 461 14 69 dankros@dankros.com

Zasadzili 1000 buków!

We wtorek 24 kwietnia dzieci z ustrzyckich szkół podstawowych uczestniczyły w ogólnopolskiej akcji „1000 drzew na minutę”. Akcją na stoku Laworty zorganizowało Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne. Ogólnopolska akcja „1000 drzew na minutę” jest organizowana przez Lasy Państwowe w nawiązaniu do długoletniej tradycji Święta Lasu, a uczniowie ze wszystkich bieszczadzkich szkół uczestniczą w niej od samego początku.

Tegoroczne sadzenie lasu odbyło się na zboczach Laworty w leśnictwie Łodyna. Uczniowie, rodzice oraz nauczyciele z SP nr 1 i SP nr 2 NSS w Ustrzykach Dolnych nie mieli łatwego zadania, bo aby dojść do miejsca sadzenia, najpierw musieli pokonać stromy stok. Na szczęście energii nikomu nie brakowało i po krótkiej instrukcji udzielonej przez Nadleśniczego Macieja Szpiecha – Zielonym do góry! - wspólnie posadzili ponad 1000 buków.

- To bardzo dobra akcja, która uczy najmłodszych ekologicznych zachowań i informuje o ciężkiej pracy, jaką w lasach wykonują leśnicy – mówili nauczyciele.

Na zakończenie akcji, pracownicy Nadleśnictwa przygotowali dla każdego uczestnika certyfikat zaświadczenia o udziale w akcji oraz ognisko z pieczeniem kiełbasek.

W roku 2018, w Nadleśnictwie Ustrzyki Dolne, w ramach kampanii odnowieniowo – zalesieniowej, zostanie posadzonych 75 ha nowych upraw leśnych, na które zostanie wysadzone prawie 600 tys. szt. sadzonek w tym: buka 308 tys. szt., jodły 277 tys. szt. oraz 14 tys. szt. innych gatunków (olsza, modrzew, jawor, lipa).

paba
galeria na www.bieszczadzka24.pl



rot. P. Bajda

Dzieci wiedzą jak rozmawiać ze zwierzętami

Bieszczadzki Park Narodowy zakończył XXIII edycję programu edukacyjnego „Kolorowe rozmowy z mieszkańcami naszej Ziemi”. 21 kwietnia odbył się wernisaż prac małych artystów.



FOT: BdPN

W tegorocznej XXIII edycji programu dla najmłodszych „Kolorowe rozmowy z mieszkańcami naszej Ziemi” wzięło udział 313 dzieci z 12

bieszczadzkich placówek szkolnych. Dzieci od początku marca do połowy kwietnia uczestniczyły w zajęciach edukacyjnych i plastycznych w

Muzeum Przyrodniczym Bieszczadzkiego Parku Narodowego w Ustrzykach Dolnych. Wraz z przewodnikiem muzealnym przedszkolaki zwiedzały wystawę „Flora i fauna Bieszczadów”, brały udział w grach i zabawach edukacyjnych, a następnie tworzyły kolorowe prace plastyczne, które przedstawione zostały na wystawie z okazji Światowego Dnia Ziemi.

Finał programu wraz z otwarciem wystawy miał miejsce 21 kwietnia, w Ośrodku Edukacji Ekologicznej BdPN w Ustrzykach Dolnych. Mali uczestnicy programu wraz z rodzicami licznie przybyli na wernisaż, w trakcie którego otrzymali dyplomy oraz kolorowe wydawnictwa BdPN. W finale udział wzięło ponad 100 osób. Imprezie towarzyszyły słodki poczęstunek. Dziękujemy wszystkim placówkom szkolnym za udział w zajęciach i zapraszamy już za rok!

BdPN

Najazd quadów na Bieszczady

Stoneczna pogoda sprawiła, że w kwietniu w Bieszczadach zanotowano prawdziwy najazd turystów. Znaleźli się wśród nich tacy, którzy korzystali z lasu w sposób nieuprawniony. Skończyło się na mandatach karnych.

Strażnicy leśni z nadleśnictw Baligród, Cisna, Komańcza i Ustrzyki Dolne przeprowadzili wspólną akcję prewencyjną „Wiosna-18”.

- Na gorącym uczynku złapano i ukarano łącznie pięciu quadowców, ale wiadomość o tym szybko się rozniósła. Wiemy, że wielu poruszało się po terenach dostępnych dla pojazdów, niektórzy zaś w ogóle nie wyjechali z ośrodków - relacjonuje Wojciech Zajdel, specjalista ds. ochrony mienia w RDLP w Krośnie. - Coraz częściej otrzymujemy zgłoszenia od mieszkańców i turystów o nieuprawnionych wjazdach do lasu terenówkami, quadami i motocyklami crossowymi.



Fot. Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne

Bieszczadzkie nadleśnictwa zapowiadają, że w kolejne weekendy w lasach będą przebywały patrole Straży Leśnej, które w razie potrzeby będą podejmowały stosowne interwencje.

Akcja leśników ma na celu zminimalizowanie szkód powodowanych przez pojazdy terenowe i przeciwdziałanie zakłócaniu ciszy w lesie.

Jazda w lesie jest dozwolona tylko drogami publicznymi lub takimi, które są oznaczone jako dostępne dla ruchu pojazdów silnikowych. Poza tymi drogami wjazd do lasu jest zakazany. Obowiązuje nas w tym przypadku ustawa o lasach. Ten sam zapis ogranicza możliwość wjazdu do lasu także motorowarami co oznacza, że gdy posiadamy mniejszy typ quada, który nie został zarejestrowany jako samochód, również do zakazu musimy się zastosować. Kodeks wykroczeń przewiduje karę grzywny za wjazd, a nawet sam postój takiego pojazdu. Kierowca quada lub motocykla crossowego złapany w lesie na obszarze prawnie chronionym może zapłacić nawet 1 tys. zł grzywny. Poza takim obszarem maksymalna kara wynosi 500 zł.

oprac. paba/RDLP Krosno

Gdzie nie ma tłoku?

ZDANIEM LEŚNIKA



Widok z wieży widokowej „Jeleni Skok” w Cisnej

Fot. M. Świerczyński

Wreszcie maj, czyli najpiękniejszy miesiąc w roku. Bieszczady tak się zaludniły, że o wolnym miejscu noclegowym można tylko pomarzyć. Na najbardziej znanych szlakach tłumy ludzi, do przejażdżki Bieszczadzką Kolejką Leśną kolejka jak za szynką w minionych czasach. A co z tymi, którzy nie chcą przedrzeć się na Tarnicę między tysiącami innych turystów?

Ja polecam szlaki trochę mniej znane, ale na pewno nie mniej atrakcyjne. Zamiast słynnych połonin Wetlińskiej czy Caryńskiej można się wybrać na szlak graniczny i zdobyć Okraglik oraz Jasło. Te wspaniałe szczyty są porównywalnie łatwe do wejścia, widoki z nich zapierają dech w piersiach, a ludzi tam nieporównywalnie mniej. Niedaleko Cisnej zachęca do wspinaczki ulubiona góra Wincentego

Pola, czyli Łopiennik. Ten wysoki (1069 m.n.p.m) szczyt jest zdecydowanie trudniejszy do zdobycia niż poprzednie, ale myślę, że stanowi alternatywę dla wycieczki na Rawki czy Krzemieniec. Jeśli chcieliby Państwo poznać trochę niższe bieszczadzkie góry, to polecam te, gdzie leśnicy postanowili nagrodzić trud wspinaczki i na ich szczytach posadowili wieże widokowe. Do niedawna nikomu nie znana Korbania o wysokości nieco poniżej 900 m. wyrasta na jeden z bardziej popularnych punktów Bieszczadów właśnie za sprawą drewnianej wieży widokowej. W to miejsce warto wybrać się przed wschodem słońca, aby przywitać dzień na wieży. Wrzenie po prostu magiczne. Leśnicy z Cisnej podobną budowlę ustawili na górze Mochnaczka (777 m.n.p.m.) i poprowadzili do niej ścieżkę „Jeleni



Mateusz Świerczyński

Skok”. Wejście na nią znajduje się bardzo blisko Cisnej, a wspinaczka do wieży zajmuje ok. 40 minut. Aby ułatwić dotarcie na szczyt w miejscach, szczególnie stromych zamontowano schody z poręczami, dlatego wycieczka nie jest szczególnie trudna. Ostatnio pokonywałem ją z dziećkami z ciśniańskiej zerówki i absolutnie nikt nie narzekał. Aby można było jeszcze bardziej przyjrzeć się bieszczadzkiej panoramie z Tarnicą w tle, na szczytcie wieży zamontowaliśmy teleskop panoramiczny. I to bez automatu do przyjmowania złotych. A jeśli by Was zaskoczył deszcz, to od tego roku przy wieży można przecześć zią pogodę w schronie przeciwdeszczowym. To tylko kilka przykładów. Takich i podobnych miejsc jest w Bieszczadach wiele. Wystarczy tylko dobrze poszukać. Darz Bór!

Złapane podczas bieszczadzskich wędrówek



W Bieszczadach wiosna w pełni. Nasze łąki są pełne kwiatów. Na zdjęciu przylaszczki, które sfotografował Zygmunt Krasowski. Zapraszamy do wysyłania zdjęć na adres redakcja@bieszczadzka24.pl lub na nasz profil na FB.

Rocznicowe obchody strajku ustrzyckiego

Wprowadzie porozumienie ustrzyckie, które 37 lat temu kończyło protest bieszczadzkiej „Solidarności” wiejskiej i miejskiej, podpisano 20 lutego, ale uroczyste obchody tego historycznego nie tylko dla regionu wydarzenia odbyły się w Ustrzykach Dolnych w niedzielę 22 kwietnia. Honorowy patronat sprawował Marszałek Sejmu RP Marek Kuchciński.



foto: P. Bajda

Uroczystości rozpoczęła msza św. w intencji polskich rolników i ojczyzny w kościele św. Józefa Robotnika z udziałem uczestników strajku i działaczy „Solidarności Rolniczej” z 1980-1981 roku, Stronnictwa Ludowego „Ojcowizna”, przedstawicieli władz miasta i powiatu oraz szkolnych przodków sztandarowych. Liturgii przewodniczył ks. prałat Kazimierz Kaczor, duszpasterz rolników archidiecezji przemyskiej, a patriotyczną homilię wygłosił ks. proboszcz Roman Szczupak, dziekan ustrzycki. Jak przypomniał, o budowę tej właśnie świątyni na dawnym osiedlu PCK upomnieli się strajkujący, którzy walczyli o ziemię, wolność i religię. Kaznodzieja podziękował komitetowi organizacyjnemu za podtrzymywanie pamięci o tej doniosłej rocznicy wpisanej w dzieje Bieszczadów i Polski życząc, by zgodnie z wezwaniem św. Jana Pawła II nie brakowało nam ludzi sumienia na nowe czasy.

Spod kościoła uczestnicy uroczystości przemaszerowali ulicami miasta na rynek. Pod pomnikiem delegacje władz powiatowych i miejskich, rzeszowskiego oddziału IPN, SL „Ojcowizna” oraz młodzieży szkolnej złożyły kwiaty.

Zebranych w historycznej sali urzędu miejskiego, w której 29 grudnia 1980 r. rozpoczął się pierwszy w PRL strajk okupacyjny, powitał Marian Pałasz z Olszanicy, jeden z najmłodszych uczestników akcji protestacyjnej. Wierczyśław No-

wacki, sygnatariusz porozumienia ustrzyckiego, odczytał okolicznościowe listy od Marszałka Sejmu RP Marka Kuchcińskiego i premiera Mateusza Morawieckiego. Młodzież licealna pod kierownictwem Kingi Szewczyk zaprezentowała akademię przygotowaną dla uczczenia 100-lecia odzyskania niepodległości. W swoim wystąpieniu starosta ustrzycki Marek Andruch ukazał miejsce „Solidarności” w sztafecie pokoleń Polaków walczących o wolność kraju. Jak stwierdził, żeby utrzymać niepodległość trzeba budować silne państwo. Głos w tej sprawie zabrał także Robert Majka, członek Trybunału Stanu.

Z kolei ks. Kazimierz Kaczor przypomniał, że decyzją Sejmu obchodzimy również Rok Arcybiskupa Ignacego Tokarczuka, który był rówieśnikiem niepodległej Polski. W posłudze duszpasterskiej ordynariusza przemyskiego w latach 1965-1993 sprawy wsi i rolników – obok budownictwa kościelnego – należały do najważniejszych. Jako biskup wspierał powstanie „Solidarności” na wsi, wygłosił stynną homilię podczas pierwszych dożynek na Jasnej Górze w stanie wojennym, a następnie wspierał duszpasterstwo rolników; wobec władz PRL był bezkompromisowy.

Ks. Kaczor wspominał też o pomocy, jaką uzyskał od swego biskupa, gdy jako administrator parafii w Nowosiółkach Kozickich w latach 1972-1978 doprowadził do przenie-

sienia dawnej cerkwi do Jureczkowej. Informował władze kościelne o sytuacji swoich parafian protestujących przeciw ekspansji rządowego ośrodka łowieckiego w Arłamowie, później zaś jako proboszcz w Haczowie pomagał rolnikom w tworzeniu „Solidarności” i organizował dla nich wykłady.

Redaktor Andrzej W. Kaczorowski, badacz niezależny z Warszawy zajmujący się niezależnym ruchem chłopskim w PRL zwrócił uwagę,

że pierwsze próby zorganizowania się mieszkańców ustrzyckich wsi podejmowano już w 1978 r., ale wówczas zostały one udaremnione przez SB. Protesty przeciwko funkcjonowaniu ośrodka URM w Arłamowie i jego filii bieszczadzkiej oraz samowoli płk. Kazimierza Doskoczyńskiego, który nimi zarządzał, wybuchły z nową siłą po sierpniu 1980 r. i stanowią główną przyczynę wszczęcia strajku w Ustrzykach Dolnych. Referent przytoczył treść postulatów strajkowych przewidujących m.in. przeznaczenie obiektu w Arłamowie na sanatorium przeciwgruźlicze, a domków myśliwskich w Trójcy na domy wycieczkowe dla inwalidów, emerytów i rencistów.

Pisma do uczestników konferencji w Ustrzykach Dolnych skierowali minister rolnictwa Krzysztof Jurgiel i marszałek województwa podkarpackiego Władysław Ortyl. Stanisław Zajac z Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie przedstawił założenia strategii rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich w regionie, co jak zwykle wywołało żywą dyskusję. Po raz kolejny zebrani podpisali rezolucję z apelem do najwyższych władz o wprowadzenie w życie prawnych gwarancji trwałości rodzinnych gospodarstw rolnych. Tradycyjnie też podczas obchodów rocznicowych nie zabrakło „strajkowego” bigosu.

awk

Rozpoczął się proces byłego burmistrza Ustrzyk Dolnych

W poniedziałek 16 kwietnia w Sądzie Okręgowym w Przemysłu rozpoczął się proces byłego marszałka województwa Mirosława Karapyty. Razem z nim na ławie oskarżonych zasiada kilka innych osób, w tym były burmistrz Ustrzyk Dolnych Henryk S.

Lubelska prokuratura oskarżyła byłego marszałka województwa Mirosława Karapytę (pozwolił używać pełnego imienia i nazwiska) o korupcję, płatną protekcję i gwałt. Postawiła mu łącznie 16 zarzutów. Były marszałek do żadnego z nich się nie przyniósł.

Najobszerniejszą część zarzutów wobec byłego marszałka dotyczy przestępstw urzędniczych, czyli tzw. płatnej protekcji i korupcji. Według prokuratorów przyjmował on korzyści majątkowe pod różnymi postaciami.

Wśród osób oskarżonych z art. 231 kodeksu karnego byli Jan B. - były sekretarz Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych oraz Henryk S. - były burmistrz Ustrzyk Dolnych. Jan B. dobrowolnie poddał się karze. Sąd Rejonowy w Rzeszowie uznał go za winnego i wymierzył mu karę łączną jednego roku pozbawienia wolności w zawieszaniu na dwa lata oraz karę grzywny.

Art. 231 kodeksu karnego, z którego ma postawione zarzuty były burmistrz Ustrzyk Dolnych, mówi o nadużyciu uprawnień przez funkcjonariusza publicznego, działającego na szkodę interesu publicznego, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. To wykroczenie podlega karze pozbawienia wolności do 10 lat. Zarzuty wobec byłego burmistrza dotyczą lat 2008-2009. W tym okresie ówczesny wojewoda Miro-

slaw Karapyta często przebywał w Bieszczadach. Trzykrotnie gościł tu w gospodarstwach agroturystycznych - raz w Łodynie i dwukrotnie w Zadwórz. Według prokuratury przebywał tam na zaproszenie byłego burmistrza Ustrzyk Dolnych Henryka S. Podczas śledztwa prowadzonego przez lubelską prokuraturę okazało się jednak, że w opisie faktur za te pobyty wpisano - pobyt dzieci.

Śledztwo, w którym pojawił się bieszczadzki wątek, zaczęło się pięć lat temu od afery korupcyjnej. Jej skutkiem było odwołanie Mirosława Karapyty z funkcji marszałka województwa podkarpackiego, co doprowadziło do zmian w Zarządzie Województwa. Władzę straciła wtedy rządząca pierwszy raz od wielu lat koalicja PQ-PSL-SLD, a została ponownie przejęta przez PiS.

paba

Działaj Lokalnie – wyróżniono najlepszych

Stowarzyszenia: „Źródło Karpat”, Na Rzecz Rozwoju Wsi Szczawne i Kulasze oraz „Razem dla Glinnego” zdobyły najwyższe oceny jurorów w IX edycji programu Działaj Lokalnie-2017. Co w ubiegłym roku udało się zrealizować na terenie Bieszczadów w ramach tego programu?

Podsumowanie IX edycji „Działaj Lokalnie” odbyło się w piątek 20 kwietnia w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych. Otworzyła je Lucyna Sobańska, wiceprezes Fundacji Bieszczadzkiej, a podziękowania oraz dyplomy wręczał prezes Fundacji Bieszczadzkiej Bogusław Pyzocha wraz z Renatą Kapuścińską-Frankowską. Organizatorzy podkreślili, że najważniejsze są działania, które wywiązują się z samego wzięcia udziału w projekcie. W ten sposób powstało kilkanaście naprawdę ciekawych projektów, które zostały zrealizowane na terenie Bieszczadów.

Wśród nagrodzonych znaleźli się: Stowarzyszenie Turystyczno-Kulturalne „Źródło Karpat” - projekt „Nasza Ziemia Obiecana - od przybycia do wzniesienia”, koordynator Jacek Łeszega, koszt 5.500 zł. W ramach projektu odnowiono Szlak Józefiński oraz przeprowadzono szkolenia dla przewodników i młodzieży. Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Na Rzecz Rozwoju Wsi: Szczawne i Kulasze - projekt „Pasje łączą pokolenia - zorganizowanie Kola Seniorów w Szczawnem”, koordynator Robert Przygodzki, koszt 3.450 zł. Jak sama nazwa wskazuje, celem była integracja lokalnych seniorów. Stowarzyszenie „Razem dla Glinnego” - projekt „Nasz Mały Ryneček”, koordynator Monika Adamiak. W ramach projektu w miejscowości pojawił się mały placzyk, z krótkimi tablicami przedstawiającymi historię miejscowości. Ustrzyckie Stowarzyszenie Turystyczne Bieszczady - projekt „Przybłokowy plac zabaw Pozytywka”, koordynator Ryszard Sobecki. Celem było utworzenie miejsca, gdzie młodzi mieszkańcy mogliby spędzać swój wolny czas. Ochotnicza Straż Pożarna Lipie - projekt „Szacunek Przyszłości Dziedzictwem dla Przyszłości - uporządkowanie, ogrodzenie oraz oznakowanie zabytkowego cerkwiska”, koordynator Magdalena Nieckula. Zespół „Bieszczadzki Dom” - projekt „Bandrów Narodowy tradycja i kulturą stoi”. Koordynator Irena Trojnar - Kuzniarska.

Gminny Ośrodek Kultury w Baligrodzie - projekt „Teatr Wielu Pokoleń”, koordynator Małgorzata Kowalska. Projekt w piękny sposób łączy miłośników aktorstwa z różnego przedziału wiekowego. Grupa inicjatywna - Stowarzyszenie Koło Gospodyń Wiejskich „Uherczanie” - projekt Klub „Hades”, koordynator Katarzyna Dudyńska. Dzięki projektowi w Uhercach Mineralnych powstało miejsce spotkań dla najmłodszych i najstarszych mieszkańców Uherzec. Stowarzyszenie Rodziców Dzieci Specjalnej Troski w Lesku - projekt „Niepełnosprawni chcą i mogą”, koordynator Bartosz Bartnicki. Inicjatywa DL - Aktywni - projekt „Modzi i kreatywni i aktywni”, koordynator Karol Lenart. Projekt pozwala młodzieży m.in. poznać zasady funkcjonowania urzędów państwowych jak np. Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego. Stowarzyszenie „Tworzymy lepszą przyszłość” Bircza - projekt „Razem tworzymy całość”, koordynator Halina Kasprzyk. W ramach projektu utworzono i ogrodzono boisko do piłki plażowej. Ochotnicza Straż Pożarna w Stańkowej - projekt „I ty możesz zostać strażakiem - utworzenie MDP przy OSP Stańkowa”, koordynator Kamil Szylak. Dzięki projektowi stra-



Działaj lokalnie

zacy mogli pokazać najmłodszym na czym polega ich praca, zachęcić ich do aktywnego spędzania wolnego czasu poprzez zorganizowanie zawodów strażackich oraz integrację poprzez piknik strażacki.

Pod koniec spotkania odbyło się również rozstrzygnięcie konkursu „Opowiedz”, którego celem było wyłonienie najciekawszego projektu. W kategorii „Miejsce” nadesłano trzy filmy, pierwszy z nich wysłało: Stowarzyszenie „Razem dla Glinnego” - „Nasz mały ryneček”, zrealizowany przez Monikę Adamiak, drugi: „Razem tworzymy całość” autor - Jakub Kasprzyk, członek Stowarzyszenia „Razem łatwiej”. Trzecia prezentacja w tej kategorii to dokumentacja prac przy remoncie Klubu „Hades” w Uhercach Mineralnych, autorstwa Katarzyny Dudyńskiej, pt. „Hades miejscem spotkań dla wszystkich”.

W kategorii „Człowiek” jedyny film pod tytułem „Wolontariusze - Dzisiejsi Bohaterowie” wysłało OSP Stańkowa, autorem jest Sebastian Szczęsny. W filmie przedstawiono postać Kamila Szylaka, szefa Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej w Stańkowej.

W kategorii „Motyw” Stowarzyszenie Rodziców Dzieci Specjalnej Troski przy Warsztatach Terapii Zajęciowej w Lesku przygotowało film o przedstawieniu przygotowanym przez podopiecznych WTZ. Przedstawienie nosiło tytuł „Czego potrzebuje świat”. Film swoim nazwiskiem firmują Magdalena Wójcik i Agata Wyszatycka.

W trakcie trwania finału odbył się krótki występ teatralny „Kopciuszek” w wykonaniu Teatru Wielu Pokoleń z Baligrodu, natomiast na zakończenie wystąpił zespół Bieszczadzki Dom z Bandrowa.

MM

„Działaj Lokalnie” to program, który przez wsparcie finansowe Polsko - Amerykańskiej Fundacji Wolności, Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce oraz gmin biorących udział w programie umożliwił swego rodzaju „start upy”, polegające na zdobywaniu doświadczenia w koordynacji nad różnego rodzaju projektami ludzimi bez doświadczenia, tzw. młodym liderom, którzy w ten sposób zdobywają wiedzę, którą mogą wykorzystywać między innymi w lepszym zarządzaniu zasobami ludzkimi. W ubiegłym roku program Działaj Lokalnie w Bieszczadach wsparły finansowo gminy: Ustrzyki Dolne, Olszanica, Czarna i Baligród. (cały tekst na www.bieszczadzka24.pl)



KRONIKA POLICYJNA

Wytropił ich pies

Strażnicy graniczni z placówki w Krościenku zatrzymali dwóch Rosjan oraz Kirgiza, którzy nielegalnie przekroczyli „zieloną granicę”. W trakcie czynności zatrzymano również obywatela Ukrainy oraz bezpaństwowca, którzy zorganizowali nielegalne przekroczenie.

Do zatrzymania doszło 19 kwietnia. Funkcjonariusze Straży Granicznej z placówki w Krościenku zatrzymali trzech mężczyzn - dwóch obywateli Rosji (mężczyźni narodowości czeczeńskiej, 43 oraz 56 lat) oraz jednego obywatela Kirgistanu (26 lat). Jak później ustalono, cudzoziemcy przedostali się nielegalnie z Ukrainy do Polski w miejscu, które wskazał funkcjonariuszom Straży Granicznej pies służbowy. Dalsze czynności doprowadziły do zatrzymania również organizatorów przestępczego procederu - bezpaństwowca (mężczyznę narodowości czeczeńskiej, 30 lat) oraz obywatela Ukrainy (50 lat). Trzy osoby, które dokonały przekroczenia granicy państwowej wbrew przepisom zostały przekazane w ramach readmisji stronie ukraińskiej. Natomiast wobec organizatorów sporządzono wnioski do Prokuratury Rejonowej w Lesku, o zastosowanie środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztu.

W bieżącym roku na podkarpackim odcinku polsko-ukraińskiej granicy to pierwszy przypadek nielegalnego przekroczenia dokonany przez obywateli Rosji (narodowości czeczeńskiej) oraz drugi przypadek ujawnienia obywateli Kirgistanu (w marcu placówka SG w Lubaczowie ujawniła 2 obywateli tego kraju). Od początku 2018 roku funkcjonariusze Bieszczadzkiego Oddziału SG zatrzymali łącznie 38 osób, które nielegalnie przekroczyły polsko-ukraińską granicę w celu przedostania się do krajów Unii Europejskiej.

Nie żyje kobieta. Wpadła do studni.

Mimo wysiłków ekip ratowniczych nie udało się uratować 65-letniej kobiety, która wieczorem 20 kwietnia wpadła do studni w Wańkowej. Policjanci wyjaśniają okoliczności tego zdarzenia.

Do wypadku doszło wieczorem 20 kwietnia. Około godziny 19:30 lescy policjanci zostali wezwani na miejsce wypadku, do jakiego doszło w Wańkowej w gminie Olszanica. Według zgłoszenia do studni wpadła kobieta. Policjanci, którzy pierwsi przybyli na miejsce zdarzenia weszli do studni i wyciągnęli kobietę ponad lustro wody. Niestety, mimo wysiłków ekip ratowniczych i podjętej reanimacji, kobiety nie udało się uratować. Jak wstępnie ustalili funkcjonariusze, w piątkowe popołudnie 65-latką i jej 59-letni konkubent spożyli alkohol. Przed godziną 19 kobieta wyszła do studni po wodę. Gdy długo nie wracała, mężczyzna poszedł jej szukać i zobaczył ciało pływające w studni. Na miejsce została wezwana pomoc. Policjanci wyjaśniają okoliczności śmierci kobiety.

Trzymała dżemy i niewybuchy!

Ogórki kiszzone, dżemy oraz... granat i zapalniki artyleryjskie trzymała na półce w piwnicy mieszkanka bloku z Baligrodu. 23 kwietnia, pirotechnicy z Komendy Powiatowej Policji w Lesku oraz zespół minersko-pirotechniczny rzeszowskiego SPAP usunął wojenne „pamiątki”.

O tym, że jedna z mieszkanki Baligrodu w piwnicy, w bloku trzyma niewybuchy, poinformowano policjantów z wydziału kryminalnego leskiej komendy. Funkcjonariusze, którzy przybyli na miejsce potwierdzili, że na półce między słoikami z przetworami znajdowały się niewybuchy, najprawdopodobniej jeszcze z czasów wojny. O niebezpiecznym znalezisku policjanci powiadomili swoich kolegów z zespołu minersko-pirotechnicznego Samodzielnego Pododdziału Antyterrorystycznego Policji w Rzeszowie. Podczas przeszukania specjalnie wyszkolony pies należący do SPAP odnalazł kolejne niebezpieczne przedmioty. Właścicielka piwnicy twierdziła, że nie wiedziała o zagrożeniu. Obecnie policjanci wyjaśniają skąd pochodzą niewybuchy.

Wśród zabezpieczonych przez policjantów rzeczy znajdują się m.in. granat i zapalniki artyleryjskie. Zostaną one zneutralizowane przez patrol minerski. W sprawie prowadzone są dalsze czynności.

Trzeźwy poranek

W poniedziałek 23 kwietnia, policjanci ruchu drogowego na drogach powiatu bieszczadzkiego prowadzili wzmoczone działania pod nazwą „Trzeźwy poranek” oraz „Trzeźwy autobus”. Podczas akcji przebadano ponad 600 kierujących.

Bieszczadzcy policjanci prowadzili na terenie powiatu działania „Trzeźwy poranek” oraz „Trzeźwy autobus”. Celem takich akcji jest wyeliminowanie nietrzeźwych kierujących z naszych dróg, stąd duża liczba przebadanych kierowców. W poniedziałek tylko w powiecie bieszczadzkim było ich 631. Funkcjonariusze podczas kontroli zatrzymali jednego kierującego, który kierował autem pomimo wypitego wcześniej alkoholu. Badanie alkometrem wykazało wartość poniżej 0,5 promila, więc kierowca odpowie za wykroczenie. Ogólnie podczas poniedziałkowych akcji podkarpacki policjanci zatrzymali 38 kierujących, którzy usiedli za kierownicą mimo wypitego wcześniej alkoholu. U 19 kierujących pojazdami mechanicznymi badanie wykazało ponad 0,5 promila. W związku z tym kierowcy poniosą odpowiedzialność za popełnienie przestępstwa. Pozostali 19 odpowie za wykroczenie. W czasie działań policjanci zatrzymali także 30 praw jazdy.

Podczas kontroli policjanci zatrzymali również 3 kierowców, którzy nie stowarli się do orzeczonych wcześniej zakazów kierowania pojazdami. Za to przestępstwo grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

paba/KPP/BiOSG

Zatrzymano przemytników

Ponad 41 tys. zł warte były papierosy, które do Polski próbowali przemyścić dwaj Ukraińcy. Razem z nimi funkcjonariusze Straży Granicznej z Wojtkowej zatrzymali dwóch kurierów, którzy mieli rozwieźć je w głąb kraju.

19 kwietnia, funkcjonariusze SG z placówki w Wojtkowej patrolujący granicę, zatrzymali w Kwaszeninie w gminie Ustrzyki Dolne dwóch obywateli Ukrainy (59 i 33 lat). Powodem zatrzymania było nielegalne przekroczenie granicy z Ukrainy do Polski. Dodatkowo cudzoziemcy, którzy zieloną granicę przekroczyli pieszo, posiadali przy sobie kartonowe pudła. Okazało się, że są wypełnione papierosami bez polskich znaków skarbowych akcyzy.

Dalsze czynności doprowadziły do zatrzymania kolejnych obywateli Ukrainy (39 i 57 lat), którzy przemieszczali się po okolicy samochodem marki audi na polskich numerach rejestracyjnych. Jak ustalono, ich zadaniem miało być odebranie przemyconych papierosów w umówionym miejscu, a następnie przewiezienie w głąb kraju.

Mężczyźni, którzy nielegalnie



fol. BiOSG

przekroczyli granicę oraz próbowali przemyścić wyroby akcyzowe warte ponad 41 tys. złotych, usłyszeli zarzuty popełnienia przestępstwa. Młodszy z mężczyzn został przekazany na Ukrainę w ramach readmisji. Natomiast drugi, 59-letni ob. Ukrainy w związku z tym, że był już wcześniej notowany przez Straż Graniczną za przestępstwa związane z przemytem wyrobów akcyzowych, decyzją Sądu Rejonowego w Lesku został osadzony w Zakładzie Karnym w

Przemyslu, celem odbycia kary pozbawienia wolności.

Mężczyźni, którzy mieli przewozić przemycone papierosy w głąb kraju, również usłyszeli zarzuty popełnienia przestępstwa skarbowego oraz zarzut udzielenia pomocnictwa w nielegalnym przekroczeniu granicy. Ponadto wobec tych cudzoziemców Komendant Placówki SG w Wojtkowej wydał decyzje o zobowiązaniu do powrotu.

Oprac.paba

Ustrzyccy policjanci u działkowców

Dzielnicy z Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych kontrolują tereny ogródków działkowych. W ramach programu profilaktycznego „Bezpieczny Ogród” przypominają działkowcom o właściwym zabezpieczeniu ogrodowych altanek.



FOT. KPP USTRZYKI DOLNE

Na terenie ogródków działkowych rozpoczęły się wiosenne porządki. Dzielnicy rozmawiają z działkowcami o szeroko pojętym bezpieczeństwie w ramach realizacji programu profilaktycznego

„Bezpieczny Ogród”. Funkcjonariusze przypominają o podstawowych zasadach bezpieczeństwa, jak właściwie zabezpieczać sprzęt, aby nie stać się ofiarą przestępstwa albo aktów wandalizmu na terenie działki.

Działkowcu! - nie zostawiaj w altance żadnych cennych przedmiotów (telefon, pieniądze, karta bankomatowa). Nie mów jakie wartościowe przedmioty przechowujesz. Zwracaj uwagę na osoby postronne, które bez celu chodzą po ogrodach działkowych - czasem pytanie „Kogo Pan szuka?” może skutecznie odstraszyć złodzieja. Jeśli przyjeżdżasz na działkę samochodem - NIGDY nie zostawiaj w nim cennych przedmiotów. Załóż solidne zamki w swojej altanie, pomyśl o zamontowaniu mocnych drzwi po sezonie, gdy już nie korzystasz z działki czy domu letniskowego. Wszelkie przedmioty, narzędzia ogrodnicze zabezpiecz, by nie stały się łupem złodziei.

Jeśli podejrzewasz, że doszło lub może dojść do przestępstwa zadzwoń na Policję pod nr 997 lub 112 - to bezpłatne numery telefonów i podziel się swoimi spostrzeżeniami z dzielnicy.

Oprac.paba

Śmigłowce nad granicą!

Mieszkańcy regionu zaniepokojeni informowali „Gazetę Bieszczadzką”, że w rejonie przygranicznym słychać warkot śmigłowców. Uspokajamy - to były ćwiczenia 25 Brygady Kawalerii Powietrznej z Tomaszowa Mazowieckiego.

- Od piątku 20 kwietnia od godziny ok. 21 latają wokół Ustrzyk Dolnych śmigłowce wojskowe. Znowu jakieś ćwiczenia? Ludzie się zaczynają niepokoić, bo w nocy też kilka razy przelatują - napisał do nas zaniepokojony czytelnik Kamil.

Rzeczywiście, nocne loty śmigłowców słychać nie tylko w gminie Ustrzyki Dolne, ale również w Czarnej i w Lutowskach. W tej sprawie skontaktowaliśmy się z rzecznikiem Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej, który poinformował nas, że w terenie przygranicznym odbywały się ćwiczenia 25 Brygady Kawalerii Powietrznej z Tomaszowa Mazowieckiego.

- Na terenie Bieszczad trwało szkolenie pilotów, a konkretnie po-



fol. 25 Brygada Kawalerii Powietrznej

doddziałów lotniczych 25 brygady kawalerii powietrznej. Chodzi w nich o szkolenie umiejętności pilotów w lotach w terenie górzystym - informuje oficer prasowy 25 Brygady Kawalerii Powietrznej por. Michał Kolad.

25 Brygada Kawalerii Powietrznej z Tomaszowa Mazowieckiego w Bieszczadach ćwiczy dość często. Tegoroczne szkolenie zakończyło się w niedzielę 29 kwietnia.

paba

Mieszkania socjalne z opóźnieniem

od. ze s. 1

strony gminy jak była taka potrzeba. - Dlatego proponuję rozstrzygnąć przetarg tak, by w listopadzie lub grudniu mogli się tam wprowadzić pierwsi mieszkańcy.

Burmistrz przypomniał też, że jeśli radni nie zaakceptują teraz przetargu, to gmina Ustrzyki Dolne nie będzie mogła złożyć kolejnego dofinansowania do budowy mieszkań komunalnych.

Radny PiS Bogusław Pleskacz powiedział, że radni zatwierdzając trudny budżet zatwierdzili też tę inwestycję. - W przypadku odrzucenia tego projektu, proszę wykazać się jeszcze jedną skutecznością i doprowadzić do rozstrzygnięcia w kwestie jaką przeznaczyli wcześniej radni - mówił do burmistrza radny.

Za radnym PiS murem stanął przewodniczący Rady Bogdan Ferenc z BSS, który przekonywał, że nie jest tak, że radni nie chcą mieszkań w Krościenku. - Chcemy, by koszty zmieściły się w tym co mamy wcześniej zapisane - mówił. Proszę nie mówić, że radni są przeciw mieszkańom, to jest nieprawda - podkreślał.

Dodatkowo, radny PiS Czesław Urban przekonywał, że burmistrz poprzez publikację po poprzedniej sesji w internecie nazwisk radnych i tego jak głosowali, wywiera na nich nacisk. Burmistrz przypomniał natomiast, że dotychczas były ogłoszone już dwa przetargi, do których zgłosili się dwaj oferenci. - Proszę o rozsądne głosowanie i uwzględnienie wniosku, bo jak państwo widziecie oferty są podobne. Na rynku obecnie sytuacja jest taka, a nie inna, i to nie jest tylko nasz problem, ale innych samorządów. Rynek jest jaki jest - przekonywał burmistrz i przypomniał, że głosowanie jest jawne, a obecny rząd od przyszłego roku wprowadza zmiany, które nakazują, by głosowanie było imienne i publikowane niezwłocznie po sesji.

Burmistrz Romowicz dodał, że obecnie wykonawca byłby gotowy wejść i rozpocząć remont początkiem maja. Niestety startujący w przetargu wykonawcy mówią, że nie gwarantują, iż w ogłaszanych w późniejszych terminach przetargach będą startować.

Większość radnych zagłosowała za odrzuceniem uchwały. Za jej przyjęciem było trzech radnych, a przeciw 10, nikt nie wstrzymał się od głosu.

Mieszkańcy podzieleni

Mieszkańcy Ustrzyk Dolnych są co najmniej zdziwieni decyzją radnych. - Ponad 60 osób czeka na mieszkania. Jak można wstrzymać taką inwestycję - denerwują się mieszkańcy. - Rodziny z czwórka dzieci gnieźdzą się w wynajmowanych kawalerkach. Może komuś zależy na tym, by ci ludzie nadal wynajmowali mieszkania. Jest możliwość zapewnienia im życia w godnych warunkach jeszcze w tym roku, a radni żalują tych 150 tys.

Po sesji burmistrz Bartosz Romowicz komentował, że według niego sprawa jest polityczna. - Jak głosowali radni, to wszyscy widzieli. Szkoda, bo mówią, że są za, ale głosują przeciw - dziwi się burmistrz. - Te 150 tys. to mniej jak 5 proc. całej inwestycji, a nie mamy na rynku nie wiadomo ile firm, które mogłyby u nas wykonywać usługi. Wciąż prowadzę rozmowy z różnymi przedsiębiorcami i szukam firm, ale skoro w pierwszym przetargu były tylko dwie oferty, a w kolejnym dwie

od tych samych firm, to nie spodziewajmy się czegoś innego.

- Radnym chodzi o to, by tych mieszkań nie oddać przed wyborami. Nigdy nie chciałem uprawiać polityki w samorządzie, a terazniejsze działania radnych wskazują na to, że to są działania polityczne - mówi burmistrz. - Radni chcą pokazać, że burmistrz nie może zakończyć inwestycji, które obiecał mieszkańcom, że nic nie robię. Jakbym kierował się polityką, to w wielu kwestiach nie szedłbym na ustępstwa radnym BSS i PiS. Przypominam radnym, że w samorządzie nie uprawiamy polityki, tylko stawiamy na rozwój gminy - dodał stanowczo.

Okazało się jednak, że apel burmistrza o indywidualne podejście do sprawy przyniósł skutek, bo za przyjęciem uchwały i dokończeniem do mieszkań komunalnych 150 tys. zł głosował m.in. radny Marek Dziwisz z BSS. - Doskonale wiem, jak to jest mieszkać katem u rodziców i dlatego jestem za tym, by te mieszkania powstały jak najszybciej. Wiem, jak wiele osób czeka na te mieszkania wynajmując inne za 1 tys. odstępnego plus media. To są duże pieniądze i dlatego uważam, że mieszkania są konieczne. Nie ma o czym mówić, tym bardziej, że burmistrz zapewniał, że to 150 tys. nie jest problem dla budżetu - komentował po sesji radny Dziwisz. - Musimy też wziąć pod uwagę, że to są pieniądze pozyskane z dotacji. Jak później inni będą na naszą gminę patrzeć, jak najpierw piszemy wniosek o dofinansowanie, a później odrzucamy.

Radny dodał też, że on polityką nie ma zamiaru się zajmować. - Jakbym głosował przeciw, to bym głosował wbrew sobie - stwierdził stanowczo.

Obecnie na mieszkania komunalne w gminie Ustrzyki Dolne czeka ponad 60 osób, jednak przewodnicząca Komisji ds. Rodziny Renata Wolańska trochę inaczej patrzy na tę sprawę i komentuje ją ostrożnie. - Walczymy obecnie o budynek przy ul. 29 Listopada, gdzie ludzie do tej pory żyją niepodłączeni do kanalizacji, jak w poprzednim wieku. Wszystko wskazuje też na to, że ekspercja może wykazać, iż budynek jest do rozbioru i co wtedy zrobimy? - pyta radna. - Kij ma zawsze dwa końce. Nie jesteśmy złośliwi, ludzie nie o wszystkim wiedzą, a później nas się oczernia. Obecnie jest możliwość podłączenia tam kanalizacji, ludzie nie mogą żyć w takich warunkach w

XXI. wieku. Tam ludzie marzą o tym, by sobie zrobić przysznic. Może nie twórzmy luksusu w Krościenku, a stwórzmy w innym miejscu uczciwe warunki.

Przewodnicząca Komisji ds. Rodziny dodaje, że od czasu ostatniej sesji usłyszała już wiele zarzutów i niektórymi jest zdruzgotana. - To myśmy chodzili do burmistrza, by tę szkołę przekształcić w mieszkania. 150 tys. to rzeczywiście nieduża kwota, ale budżet był już i tak napięty. Obecnie wszystko wskazuje na to, że będzie potrzebna dołożyć 240 tys. do Domu Kultury, to ile już razem mamy? Trzeba poczynić wybory. Nie możemy zostawić gminy z długami.

Renata Wolańska dodaje też, że radni nie chcą nikomu czynić złości. - Ale ma kontakt z mieszkańcami, którzy mówią, że tyle czekali na mieszkania, że 2-3 miesiące nie jest dla nich problemem. Liczymy na to, że znajdzie się oferent, który da na to taką kwotę, jaka była zapisana w budżecie. Niedawno usłyszałam zarzuty, że gmina ma dużo wydatków, bo to myśmy przegłosowali budżet, a w nim magistratka wodociągowa. To nie powinniśmy robić wody dla Ustrzyk? - denerwuje się radna. - Nie wiadomo, czy magistratka nie pociągnie za sobą jeszcze większych wydatków, a my próbujemy tylko wyjść obroną ręką, by gminy nie położyć na łożakach.

Burmistrz Romowicz na zakończenie skomentował zarzuty o zadłużeniu gminy. - Radni próbują mnie oskarżyć o zadłużenie gminy, co nie jest prawdą. Inwestujemy w rozwój gminy, pozyskujemy środki zewnętrzne i do tego potrzebujemy wkład własny. To ostatnie lata kiedy możemy pozyskiwać tak duże środki zewnętrzne. Mamy z nich nie korzystać? Zadłużenie gminy jest na bardzo bezpiecznym poziomie. W przeszłości taka sytuacja też miała miejsce - kończy.

Renata Wolańska stanowczo odcina się od tego, że decyzja radnych była podyktowana politycznie, bo zbliżają się wybory samorządowe. - Nie obracajmy tego w politykę, siadajmy do rozmów i spróbujmy znaleźć rozsądne wyjście.

Przewodniczący Rady Bogdan Ferenc nie chciał telefonicznie komentować tego, dlaczego radni odrzucili uchwałę. Umówiliśmy się z nim na rozmowę w Biurze Rady Miejskiej po długim weekendzie.

Paulina Bajda

Gmina Ustrzyki Dolne na remont i przebudowę tego budynku pozyskała 1,5 mln zł dotacji, a wkład własny gminy to 1,8 mln zł. W szkole mają powstać 22 mieszkania o powierzchni od 22 do 78 m². - Sala gimnastyczna, która pozostanie w budynku będzie służyć mieszkańcom Krościenka. Do ich dyspozycji pozostanie również garaż, z którego będzie korzystała Ochotnicza Straż Pożarna.

W związku z tą inwestycją, zaplanowano, że przy dawnej szkole podstawowej zostanie powiększony parking dla samochodów osobowych oraz zostaną wykonane chodniki. Powstanie też utwardzony plac na kontenery na śmieci oraz powiększony zostanie podziemny zbiornik przeciwpożarowy. Przy szkole zostanie ustawiony nowoczesny plac zabaw, z którego również będą mogli korzystać mieszkańcy wsi. Ważnym elementem przebudowy szkoły będzie budowa nowych pionów wentylacji grawitacyjnej i przebudowa instalacji wewnętrznych. Przeniesiona zostanie też kotłownia, w której nastąpi wymiana kotłów. W projekcie budowlanym zaplanowano, że na mieszkania socjalne przebudowane zostaną pomieszczenia na parterze, I i II piętrze. Dodatkowo przy sali sportowej, w dawnej pracowni plastycznej powstanie szatnia, z której będą mogli korzystać osoby ćwiczące na sali. Na zewnątrz zostanie zrobiona m.in. izolacja termiczna budynku, wymiana pokrycia dachowego, rynien i rur spustowych, wykonane zostaną nowe schody zewnętrzne do mieszkań oraz pochylnia dla osób niepełnosprawnych. Nowi mieszkańcy do dyspozycji będą mieć mieszkanie z aneksem kuchennym i łazienką. W pokojach będą leżeć panele podłogowe, a w kuchni i łazience znajdą się urządzenia ceramiczne.

Gmina Ustrzyki Dolne na targach w Oslo Reiselivsmessen i targach Turystycznych Salon des Vacances w Brukseli

W dniach 12-14 stycznia przedstawiciele Gminy Ustrzyki Dolne reprezentowali nasz region na międzynarodowych targach turystycznych w Oslo, a od 1 do 4 lutego w Brukseli, w ramach tego samego projektu. Wyjazdy do Skandynawii i Belgii były możliwe dzięki środkom z Unii Europejskiej, Programu Interreg Polska-Słowacja 2014-2020. Wydarzenia zostały ujęte w projekcie partnerskim realizowanym z miastem Giraltovce na Słowacji pn. „Wspólnie promujemy regionalne dziedzictwo”. Dofinansowanie wyjazdu objęło koszty związane z organizacją stoiska promocyjnego na targach, a także przygotowaniem większości materiałów promocyjnych. Celem wizyty w Skandynawii i Belgii było zaprezentowanie potencjału turystycznego regionu, a także nawiązanie współpracy z podmiotami z branży turystycznej z różnych regionów świata.

Targi turystyczne, w których brali udział przedstawiciele miast partnerskich Ustrzyk Dolnych i Giraltowca, to jedno z najważniejszych wydarzeń promocyjnych turystyki światowej. Ustrzyki znalazły się tam jako jeden z niewielu regionów Polski Wschodniej. Na ustrzyckim stoisku promocyjnym mogliśmy usłyszeć konwersacje w kilku językach, co ułatwiało kontakt z osobami zainteresowanymi ofertą stoiska.



W tym roku mogliśmy uczestniczyć w wyjątkowej, bo 60. jubileuszowej edycji targów Salon des Vacances odbywających się w Brukseli. Targi te od lat są najważniejszym wydarzeniem w branży turystycznej w Belgii. Co roku odwiedza je ponad 100 tys. osób, a bierze w nich udział około 700 wystawców. Według informacji podanych na stronie organizatora targów w niedzielę 4 lutego 2018 liczba zwiedzających przekroczyła 120 tys. osób. Tematami przewodnimi tegorocznych targów były: rejsy wycieczkowe, Spa & Wellness, zdrowie, wyjazdy wakacyjne kamperów oraz gastronomia.

Podczas otwarcia targów w Brukseli, przy polskim stoisku narodowym spotkali się belgijscy dziennikarze turystyczni i touroperatorzy oraz przedstawiciele Polonii.



W spotkaniu uczestniczył również Artur Orzechowski, Ambasador RP w Królestwie Belgii. Obok stoisk z całego świata pojawiło się również stoisko Domu Polski Wschodniej, Polskich Linii Lotniczych, Polskiej Organizacji Turystycznej z prezentacjami Dolnego Śląska, Regionu Śląska, Regionu Łódzkiego, Małopolski i oczywiście osobne stoisko miasta nad Strwiążem.

Ustrzyki Dolne pojawiły się w Oslo i Belgii po raz pierwszy i jak informują pracownicy Urzędu Miejskiego, prezentowana oferta turystyczna wzbudziła zainteresowanie nie tylko Skandynawów i Brukselczyków, ale także pozostałych nacji odwiedzających targi po to, by poznać i dowiedzieć się nieco więcej o innych regionach świata. Potencjalnych turystów interesowało m.in. położenie naszej gminy na mapie Polski, warunki krajoznawcze, atrakcje turystyczne oraz inne tematy kulturowo-historyczne, gastronomiczne związane z okolicą.

Targi turystyczne są jednym z wielu elementów promocji założonych w projekcie „Wspólnie promujemy regionalne dziedzictwo”. Poza wyjazdem na targi Gmina Ustrzyki Dolne przy dofinansowaniu środków unijnych wydała materiały promocyjne, które w wersji elektronicznej zostały umieszczone na stronie internetowej gminy. Ważnym elementem promocji naszego miasta był także Piknik Turystyczny, który odbył się 30 lipca 2017 r. w Parku pod Dębami.

Gmina Ustrzyki Dolne

Artykuł dofinansowany jest w ramach projektu „Wspólnie promujemy regionalne dziedzictwo” w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Interreg V-A Polska - Słowacja 2014-2020

Festiwal kultury w ZSL

W poniedziałek 23 kwietnia, w Zespole Szkół Licealnych miała miejsce kolejna edycja Licealnych Dni Kultury. To znakomita okazja dla młodych artystów do zaprezentowania pasji i talentów, których mają, jak się okazuje, sporo.



fol. A. Lupa

Występ był bardzo różnorodny, obejmował takie formy ekspresji artystycznej jak: taniec, śpiew, teatr, pantomimę czy recytację. Było coś na wesoło i coś na poważnie, była muzyka etniczna i rockowa, były tańce ludowe i występy raperów, była twórczość własna i covery znanych przebojów. Słowem każdy mógł tam znaleźć coś dla siebie.

Na początku gościnnie wystąpił kierowany przez Beatę Maciołek zespół „Bandanki”, prezentując żywiołową suitę tańców żywieckich. Wrażenie robił zarówno sam taniec, jak i zapal młodych artystów oraz piękne ludowe stroje.

Kolejnym punktem programu był występ wokalny Karoliny Adamiak, która zaprezentowała kilka piosenek w języku angielskim. Następnie uczniowie klasy drugiej spotkali się z Danutą Mazur, która zaprezentowała pantomimę, ukazującą w sposób humorystyczny spotkania wielkich par literackich. Chór „Werchowicy”, pod opieką Kingi Szewczyk wykonał na głosy kilka pieśni ludowych. Później nastąpił moment prezentacji twórczości własnej uczniów liceum, Zuzanna Pupek czytała wiersze z własnego debiutanckiego tomiku, a Kinga Słowik zaprezentowała fragmenty przy-

literackiej własnego autorstwa. Kolejnym punktem w programie był taniec wenecki. Piękną choreografię przygotowaną przez Mariolę Pęziół i Dorotę Podstawek wzbogaciły barwne stroje i wachlarze, które w połączeniu z urodą tańczących licealistek pozostawiły niezatarte wrażenie. Spektakl teatralny „Lilie”, oparty na balladzie Mickiewicza, przetrwał w czasie średniowiecznej wyprawy Bolesława Śmiałego na Ruś. Powrót rycerzy po długiej nieobecności powodował czasami rodzinne tragedie. Widz mógł zobaczyć scenę zabójstwa męża, dokonanego przez niewianną żonę i powrót upiora z zaświatów. Inszenizację przygotowali uczniowie klas pierwszych i drugich, pod kierunkiem Agnieszki Strzały. Po spektaklu umiejętności recytatorskie zaprezentowała Natalia Rzeszowska. Licealne Dni Kultury zamknęły z impetem występy dwóch zespołów muzycznych: „Rock polo” parodiował występy popularnych artystów współczesnych, natomiast „Lot Pikującego Pelikana” przedstawił nowe aranżacje takich szlagierów jak „Matura” czy „Klocki”. Publiczność rozkołysaną melodyjnymi głosami Julki Pilch i Anieli Marosz zachęcił do wyjścia pod scenę dynamiczny zespół Macieja Feculaka, Kornela Wójcika i Tomasza Bilika. Młodzi muzycy zdradzają niewątpliwie duży talent muzyczny i sceniczny. Liczymy, że wkrótce będzie okazja usłyszeć ich znowu.

Agnieszka Strzała

Pełna Chata ruszyła pełną parą

Bieszczadzka świetlica środowiskowa

- Człowiek jest inwestycją – podkreślał Tomasz Czop, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Rzeszowie na spotkaniu inauguracyjnym działania pierwszej w powiecie bieszczadzkim świetlicy środowiskowej „Pełna chata”. - Cały czas posługujemy się tylko liczbami, a w każdym z tych projektów to człowiek jest najważniejszy.

24 kwietnia uroczystie otworzono pierwszą w powiecie bieszczadzkim świetlicę środowiskową. Świetlica znajduje się w budynku Starostwa Powiatowego w Ustrzykach Dolnych, a twórcy tego miejsca zgodnie twierdzą, że jest to jedna z ważniejszych powiatowych inwestycji ostatnich lat.

Uroczystość rozpoczęła od zaprezentowania idei i potrzeb z jakich wyniknęło stworzenie świetlicy. Kierownik Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Ustrzykach Dolnych Magdalena Wojtasik przedstawiła koncepcję i opowiedziała o celach i zadaniach jakie ma spełniać placówka. Podziękowała również staroście powiatu bieszczadzkiego za to, że zauważył jak bardzo potrzebna bieszczadzkim dzieciom jest taka świetlica.

Po części oficjalnej odbyło się zwiedzanie skrzydła Bieszczadzkiego Centrum Wspierania Rodziny, w którym znajduje się „Pełna Chata”. Przed wejściem do części świetlicowej, ksiądz prałat Józef Bieniek z parafii pw. NMP Królowej Polski w Ustrzykach Dolnych poświęcił placówkę. Później, w części artystycznej, swoje talenty pokazały dzieciaki recytując specjalnie przygotowane wierszyki i śpiewając piosenkę z tekstem: „Ty możesz wszystko, jeśli tylko chciałbyś, magiczną siłę masz”. Wychowawczynie Ewelina Wójciewicz i Mirabella Majewska powiedziały zgromadzonym gościom, że piosenkę dzieci wybrały sobie same.



fol. M. Kuzar

Świetlica jest czynna w godzinach od 12 do 18. Dzieci przychodzą do świetlicy zaraz po szkole. Każdy wychowanek traktowany jest indywidualnie, a wychowawcy próbują poznać zainteresowania dzieci tak, aby w odpowiedni sposób móc pokierować ich rozwojem. - Mamy dzieci, które przepięknie rysują, mamy chłopaka, który przepięknie śpiewa. Chcemy to wykorzystywać i stworzyć możliwości, żeby mógł się w tym kierunku rozwijać – mówi kierowniczka świetlicy Renata Kapuścińska-Frankowska. - Chcemy im pokazać, że istnieją inne rzeczy, z którymi mogą się identyfikować, kształtować swoje własne ja, trochę inne od tego jakie miały do tej pory.

W placówce znajdują się sale tematyczne, jak na przykład sala komputerowa, sportowa ze stołami do piłkarzyków, drabinkami i lustrami, a także sala zabaw i pokój wyciszeń.

Do „Pełnej Chaty” mogą chodzić dzieci w wieku od 6 do 18 lat, które potrzebują choćby wsparcia w nauce. W tym momencie w świetlicy zapisanych jest 26 dzieci. Placówka przygotowana jest na przyjęcie 30 młodych ludzi. Jak podaje kierowniczka „Pełnej Chaty” Renata Kapuścińska-Frankowska można jeszcze zapisywać dzieci. - W tym momencie mamy zamknięty już nabór dla dzieci z rodzin zastępczych, ale wciąż jest kilka miejsc dla dzieciaków z rodzin z problemami wychowawczymi – mówi Kapuścińska-Frankowska. - Wiemy, że jest dużo dzieci chętnych z gminy Czarna i Lutowiska, jednak na ten moment nie udało się pozyskać środków, żeby je do nas dowozić.

Projekt kończy się po dwóch latach, jednak jak zapewnia kierowniczka „Pełnej Chaty” Starostwo jest przygotowane na to, aby zapewnić dalsze funkcjonowanie tej placówki. Na ten moment w planach jest rozszerzenie działalności świetlicy o kolejne atrakcje, jak np. warsztaty kulinarne czy X-BOX z telewizorem, a także zakup worka treningowego. Świetlica będzie organizowała wyjazdy oraz inne atrakcje, dzięki którym dzieci codziennie będą mogły inaczej spędzać swój czas wolny.

Więcej na www.bieszczadzka24.pl

MK

Mali supermatematycy z ustrzyckiej „Dwójki”!!

W sobotę 21 kwietnia już po raz szósty w Szkole Podstawowej nr 2 w Sanoku odbył się konkurs matematyczny dla klas I – III „Mały Supermatematyk”. Na konkursie wspaniale zaprezentowali się uczniowie z ustrzyckiej „Dwójki”.



fol. SP nr 2 NSS

Najpierw najmłodszy uczniowie z siedmiu szkół przystąpili do rozwiązywania zadań w konkursie indywidualnym. Każda grupa wiekowa miała do rozwiązania 6 zadań tekstowych w ciągu 45 minut. Uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 2 NSS w Ustrzykach Dolnych, godnie reprezentowali szkołę osiągając wysokie wyniki: w kategorii klas I - I m. zajęła Klaudia Kołodziej, VII m. - Stanisław Dutka, w klasach II - II m. - Hubert Grzegorzak, IV m. - Jan Warchoń, w klasach III - I m. - Antoni Paślowski, V m. - Blanka Kochanowicz.

Następnie odbył się konkurs drużynowy, w którym trzyosobowe zespoły składające się z uczniów klasy I, II i III rywalizowały o najwyższe wyniki. Tutaj trzeba było wykazać się wieloma umiejętnościami: spostrzegawczością, logicznym myśleniem, rozwiązywaniem krzyżówek i labiryntów matematycznych, szacowaniem, sprawnym rachunkiem pamięciowym, a także dobrą współpracą zespołu. Drużyna z ustrzyckiej „Dwójki” w składzie: Stanisław Dutka, Jan Warchoń i Antoni Paślowski zajęła I miejsce.

Udział w konkursie pozwolił tym najmłodszym uczniom miło i ciekawie spędzić czas, inaczej spojrzeć na matematykę, uczyć się współpracy i zdobywać nowe doświadczenia, a osiągnięte sukcesy są motywacją do dalszej nauki.

MS

Dzieci z klas I-III ze szkół podstawowych z Leska, Olszanicy oraz Uherzec Mineralnych, które uczestniczyły w warsztatach papierniczych w Bibliotece Publicznej w Lesku, poznały skrócony przepis na stworzenie papieru czerpanego.

Jak powstaje papier?

Za sprawą firmy „Kalander” z Gliwic, dzieci mogły się przenieść do epoki średniowiecza, gdzie papier czerpany stawał się coraz bardziej popularnym materiałem pisarskim. Dowiedziały się, że swe początki miał w Chinach w 105 roku, a jego wynalazcą był Tsai Lun. Wraz z wynalezieniem druku w XV w. zwiększyło się zapotrzebowanie na papier czerpany. Uczniowie biorący udział w warsztatach mogli cofnąć się kilka wieków i sami wyprodukować taki papier. Powstał on w wielkiej kadzi z wodą i przerobionym drewnem, czyli celulozą. Czerpiąc z tej kadzi, używając sita, a następnie prasy wyciskającej wodę, otrzymano arkusze papieru.

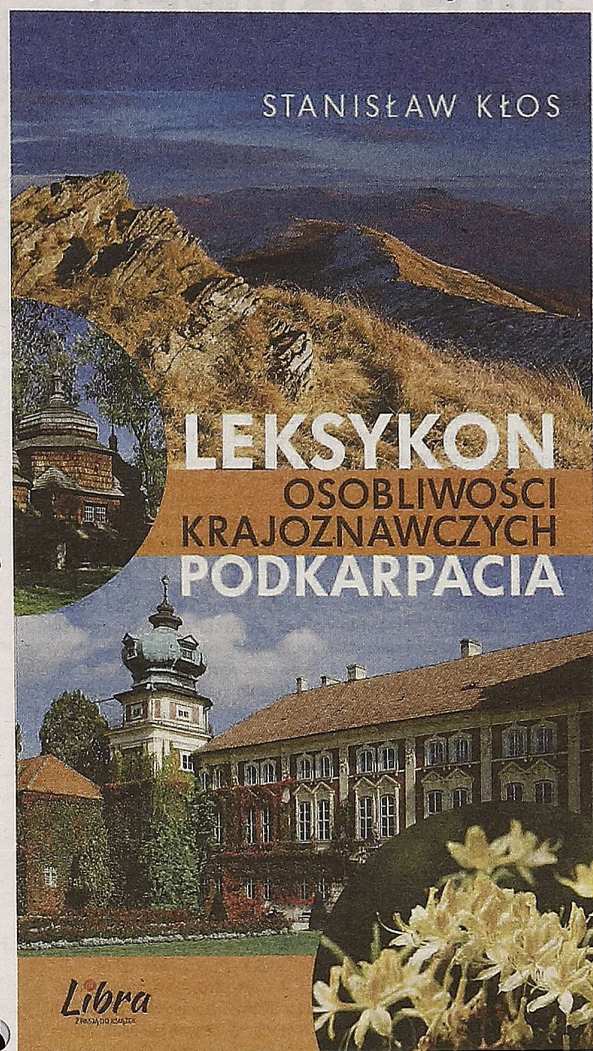
Na innym stanowisku dzieci próbowały pisać gęsim piórem, a nie była to prosta czynność. Poznały też zastosowanie pieczęci lakowych i barwienia techniką japońską.

Wszystkie dzieci wyszły ze spotkania z większą wiedzą historyczną oraz kartkami papieru przypominającego ten sprzed wieków. Po wysuszeniu i wyprasowaniu żelazkiem mogły z niego stworzyć piękne laurki dla swoich Mam.

BP

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

Leksykon osobliwości krajoznawczych Podkarpacia



Podkarpacia", który doskonale pomoże w wiosennych wędrowkach.

Leksykon osobliwości krajoznawczych Podkarpacia jest zbiorem niemal 230 opowieści o zamkach i pałacach, kościołach i cerkwiach, kapliczkach i innych zabytkowych budowlach, miastach i wsiach, rezerwatach przyrody i osobliwościach natury, obiektach lub zdarzeniach dziwnych i tajemniczych, a także postaciach związanych z regionem i rzadko odwiedzanych miejscach skrywających się w jego zakamarkach. Znalazły się tu opisy wspólnych budowli i obiektów będących dumą regionu, ale też małych, z pozoru białych, oddających jego klimat i charakter, bogactwo przyrody oraz różnorodność dziedzictwa kulturowego. To ponad 300 fotografii i 50 map i planów.

Wśród bieszczadzskich osobliwości krajoznawczych autor wyróżnił m.in.: Cisna-Majdan. Bieszczadzka Kolejka Leśna, Lesko. Galeria Synagoga – Wrota Bieszczadów, Sianki. Grób Hrabiny i Źródła Sanu. Renesansowy dwór. Smolnik. Bojkowska cerkiew. Solina. Bieszczadzkie Zapory i Jeziora. Kościół Parafialny, Stuposiany. W dolinie potoku Muczny, Tarnawa Niżna. Dolina górnego Sanu oraz Tarnica.

Stanisław Kłos (ur. w 1935 r.) – nestor polskiego krajoznawstwa. Wieloletni działacz turystyczny i regionalista. Od 1957 r. związany z PTTK, w kilku kadencjach rzeszowskiego oddziału, przewodnik terenowy i beskidzki, zasłużony instruktor krajoznawstwa Polski. Autor wielu opracowań z dziedziny literatury turystyczno-krajoznawczej: przewodników, folderów, tekstów do albumów i map związanych z regionem Podkarpacia oraz licznych artykułów publikowanych w różnych czasopiśmie. Działalność pisarską zapoczątkował pod koniec lat 60. XX w.

oprac.paba / Libra

Leksykon osobliwości krajoznawczych Podkarpacia, Kłos Stanisław, Libra, Rzeszów 2017

Wiosna to doskonały czas na piesze wędrowki. Szczególnie w Bieszczadach dobrze widoczne są pamiątki po naszej historii, które

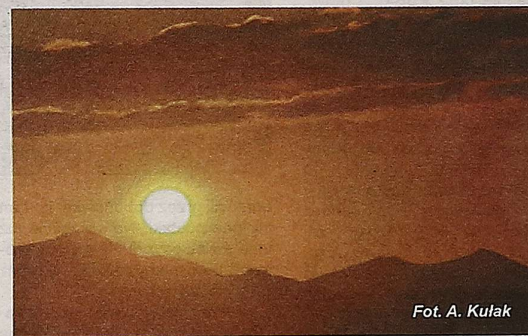
latem ukryte są zwykle w gąszczu zieleni. Dlatego tym razem proponujemy naszym Czytelnikom „Leksykon osobliwości krajoznawczych

Jakub Domaradzki

Modlitwa górską

(fragment)

Kim jesteś, Panie,
skoro na dole Cię słyszą
tak jak na górze?
Gdzie Twój szalas i letnie posłanie?
Czy w zamrzniętym potoku,
co żyje pod wodą jak jastrząb?
Czy w iskrze zieleni
w dotyku dłoni małżonków?
Kim jesteś, Panie,
skoro przychodzisz,
gdy Cię nie szukam,
a gdy się skrywasz przede mną,
to tylko wewnątrz mojego spojrzenia?
Kim jesteś, Panie,
skoro gorącym buchasz,
gdy z północy zawiewa
południowy wiatr?
Gwiazdy Cię kocem przykrywają,
gdy zmarniesz,
a dalekie odgłosy jesieni
wachlują Cię,
gdy Ci gorąco.
Kim jesteś, Panie,
skoro nikt nie zna
tembru Twojego głosu,
ani nie widział
gąszczu Twojego zarostu?



Fot. A. Kulak

Inka Wieczeńska nagrodzona!

Sześć fotografii autorstwa Inki Wieczeńskiej zostało nagrodzonych w konkursie Fotografa Roku 2018 Okręgu Roztoczańsko-Podkarpackiego organizowanym przez Związek Polskich Fotografów Przyrody.



fol. Inka Wieczeńska
Impresje (III) i miejsce Inka Wieczeńska - „Wyśnione”

23 kwietnia Związek Polskich Fotografów Przyrody ogłosił wyniki konkursu na Fotografa Roku 2018 Okręgu Roztoczańsko-Podkarpackiego. Podczas swojej pracy, jury w składzie: Wiesław Lipiec – przewodniczący, Dariusz Kwiatkowski, Paweł Marczakowski obejrzało i oceniło 179 prac autorstwa 9 członków

Okręgu, zgłoszonych na konkurs.

Bardzo dobrze, w konkursie wypadła ustrzyczanka i znana fotografka Inka Wieczeńska. Jury nagrodziło aż 6 jej prac. W kategorii - Kompozycja i forma nagrodzono trzy prace Inki: I miejsce za pracę „W świecie puchu”, III miejsce za „Element” oraz wyróż-

nienie za „Woal”. W kategorii Impresje Inka Wieczeńska zdobyła I miejsce pracą „Wyśnione”. W kategorii Świat w naszych rękach wyróżniono prace „Człowiek z mgły” oraz „Nie pluszowy”.

- Myślę, że to niezły wynik całorocznej pracy. Stale jednak przede mną niedobry tytuł okręgowego Fotografa Roku ZFPF – poinformowała Inka Wieczeńska. Fotografka dodaje, że cieszy ją fakt, iż jej prace przechodzą do etapu ogólnopolskiego, którego rozstrzygnięcie będzie miało miejsce podczas jednego z największych festiwali fotograficznych w Polsce „Wizje Natury 2018” w Izabelinie pod Warszawą. - Zmierzyć się wówczas będzie można z koleżankami i kolegami z całej Polski. Należy jednak pamiętać, że każdy konkurs to subiektywny wybór członków komisji jury i tak naprawdę nie wszystko należy brać do serca. Niech zatem te nagrody będą motywacją do porannych przebudzeń i utrwalania pięknego świata przyrody – podsumowuje Inka Wieczeńska.

Oprac.paba

Moje bieszczadzkie kamienie

Wypożyczalni Muzycznej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie można obejrzeć wystawę Krzysztofa Neuberga „Moje Bieszczadzkie Kamienie”.

Prezentowane prace to pierwsza cześć planowanej, większej wystawy, na której oprócz innych jeszcze kamiennych obiektów pojawią się fotografie.

Jak informuje autor – „Kamienie (te „moje”) - zwykle, szare, chropowate, ale jakże fascynujące twory przyrody. Zbierane na leśnych duktach, brzegach bieszczadzskich rzek i potoków wraz z innymi drobnymi znaleźskami, stanowią swoisty notatnik z moich bieszczadzskich wędrowek. Tworzone z nich kompozycje są też próbą podróży w nieco inne obszary. Obszary wyobraźni.

Nie ingerowałem w kształt kamieni. Łącząc je starałem się nie „ranić” zbyt mocno i zestawiać tak, by bezkonfliktowo znosiły własne towarzystwo.

Wystawę przy ul. Żeromskiego 2 można oglądać do 15 maja. Krzysztof Neuberger ur. w Krakowie w 1953 roku. Ukończył polonistykę w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie oraz studia podyplomowe w zakresie



FOT. KRZYSZTOF NEUBERG

profilaktyki społecznej i resocjalizacji. Należał do Rzeszowskiego Towarzystwa Fotograficznego. Aktywnie uczestniczył w licznych konkursach i wystawach, także plastycznych. Autor artykułów o tematyce kulturalnej i literackiej drukowanych w „Nowinach”, „Profilach”, „Roczniku Przemyskim”, „Przeworskich Zapiskach Historycznych”, „Przekroju”. Opracował i wydał przedwojenną kronikę Szkoły Żeńskiej w Przeworsku.

paba

Wieści z sołectw

Reprezentacja ćwiczy w Jureczkowej!

Mieszkańcy gminy Ustrzyki Dolne wiedzą, a mieszkańcy Polski dopiero się dowiedzą – reprezentacja piłkarska Polski ćwiczy w sołectwie Jureczkowa! To właśnie tu mieści się ośrodek w Arłamowie. – To prawda, a nasze sołectwo rozwija się równie prężnie jak Arłamów – śmieje się sołtys Jureczkowej Piotr Mazur.

Jureczkowa, to stosunkowo niewielkie sołectwo, którego obszar wynosi 5030,9225 ha w gminie Ustrzyki Dolne, w górach Sanocko-Turczańskich, które od stolicy Bieszczad znajduje się w odległości około 17 km. W sołectwie mieszka 289 osób pełnoletnich, z czego uprawnionych do głosowania jest 221 osób. Fundusz sołectwa wsi w 2017 r. wynosił - 18 tys. 500 zł. Z większych zakładów pracy w sołectwie jest tylko Hotel Arłamów, ale większość osób i tak pracuje w Ustrzykach lub w lesie. Sołtys Jureczkowej Piotr Mazur ma ten sam problem co inni ustrzyccy gospodarze - we wsi zostało mało młodych ludzi. - Większość wyjechała w Polskę lub za granicę szukać pracy. W ostatnich latach powstały może 2-3 nowe domy, a tereny mamy ładne, ludzie ziemię kupują, jednak przeważnie ci „z Polski” - mówi. Ale nadzieja jest, bo na „Mikołajki”, Rada Sołectwa przygotowuje aż 60 paczek dla dzieci. - Jest dla kogo inwestować w wieś, więc działamy.

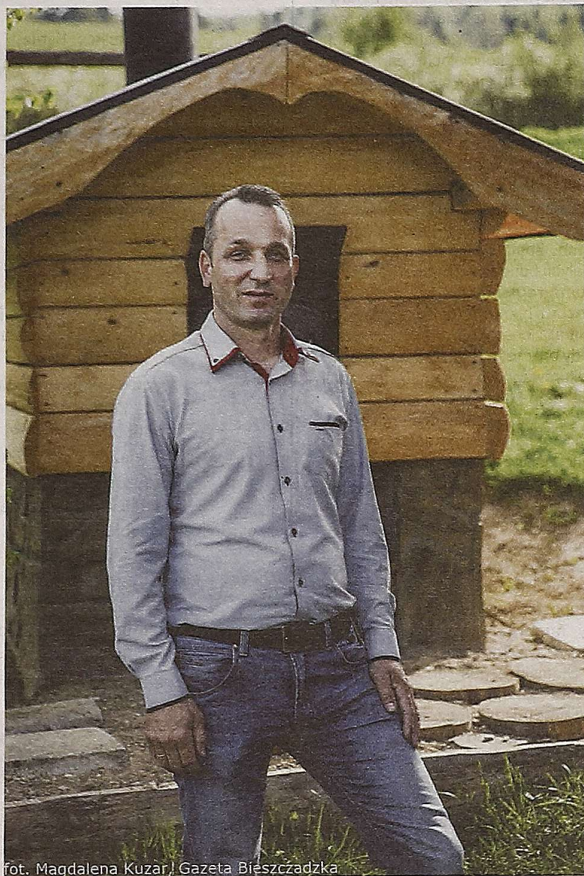
Piotr Mazur sołtysiem jest już drugą kadencję i przekonuje, że dzięki temu widzi, jak się gmina przez ostatnie lata zmieniła. - Od tamtego burmistrza dostawaliśmy tylko co musieliśmy, tylko Fundusz Sołectki. Teraz jest bardzo dobrze, a nawet lepiej - mówi stanowczo. - Wcześniej jak się zaczęło spotkanie z sołtysami, to wciąż słyszeliśmy, że nie ma na nic pieniędzy. Teraz chyba żaden sołtys nie narzeka. Wciąż jak się mnie ktoś pyta jakie są problemy we wsi, to mówię, że nie ma - wszystko jest na bieżąco załatwiane - dodaje z przekonaniem sołtys Mazur.

Świetlica to serce wsi

Od kilku lat w sołectwie prace ruszyły na całego. - W tym roku będzie kończony ostatni etap remontu drogi gminnej. Wszystkie drogi są wyasfaltowane, postawiono nam też trzy nowe wiaty przystankowe i 15 nowych lamp. Przy świetlicy wybudowaliśmy wiatę biesiadną wraz z piecem chlebowym, z którego mogą korzystać wszyscy mieszkańcy. Zrobiliśmy remont świetlicy i zostały wykonane toalety, a wcześniej szyszałem tylko, że prędeż „kaktus na ręce wyrośnie” niż remont będzie zrobiony - wylicza sołtys.

W świetlicy wymalowano też ściany i wymieniono podłogę. - Deski były już spróchniałe. Dziury były takie, że można było w nie wpaść - mówi sołtys. - Podprowadziliśmy też światłowód, kupiliśmy piłkarzyki i wyposażenie do kuchni, meble i krzesła.

Świetlicą opiekuje się Stanisława Wojtuń, którą sołtys bardzo chwali. - Jak były mrozy, to codziennie paliła, by budynek utrzymać w porządnym stanie. Ale niedługo planujemy zrobić termomodernizację świetlicy. Mamy nadzieję, że w tym roku. Pójdzie na to prawie cały Fundusz Sołectki - 15 tys. zł, a dodatkowo gmina pisze nam wniosek o dofinansowanie. W ubiegłym roku nas



fot. Magdalena Kuzar, Gazeta Bieszczadzka

odrzuć przez dobudowę, bo tam są inne pustaki. Na szczęście już inne świetlice zostały wyremontowane, więc mamy nadzieję, że teraz kolej na nas.

W świetlicy odbywają się „Mikołajki”, imprezy z okazji Dnia Dziecka czy Dnia Kobiet, a turnieje piłkarzyków i tenisa stołowego organizowane przez sołtysa i byłego radnego Marcelego Kucę, są już słynne na całą gminę. - Raz zorganizowaliśmy Święto Kwiatów, ale okazało się, że na Brzegach też organizowali, więc zrezygnowaliśmy. Postanowiliśmy zrobić Święto Lasu, ale w tym roku, 9 września będą u nas Dożynki Gminne więc cały wysiłek kierujemy w organizację tej imprezy.

Sołtys wspomina, że na początku swojej pierwszej kadencji poszedł do ówczesnego burmistrza i prosił, by wieś dostała pieniądze na remont dachu, bo był obity tylko papą. - Usłyszałem, że nie ma środków. Akurat przyszła wichura i zerwała nam dach, więc trzeba było go zrobić. Szczęście w nieszczęściu, ale teraz nie muszę przynajmniej o nic się prosić - dodaje.

Mieszkańcy działają licznie

Koło Gospożyn Wiejskich zostało powołane na imprezie z okazji Dnia Kobiet, 7 lat temu, ale sołtys się zarzeka, że z okazji święta na panie nie naciskał. - Zaproponowałem utworzenie koła i panie same się zapisały - uśmiecha się wspominając tamtą imprezę. - Działają już 7 lat i obecnie w KGW mamy 17 osób i to nie jest największe koło. Większe jest w Ustjanowej Dolnej i w Stańkowej. Ale nie narzekam, bo nasze gospodynie są bardzo obrotne - mówi sołtys. W KGW działają panie w różnicowanym wieku i jak zapewnia sołtys bardzo chętnie pomagają przy okazji imprez z okazji

Dnia Dziecka czy przy Dożynkach Gminnych.

Panie spotykają się w świetlicy wiejskiej i sołtys obiecuje, że już niebawem cały sprzęt gospodarstwa domowego dla nich będzie skompletowany. - Jeszcze trzeba chłodnie dokupić, piec na drewno chcemy postawić, ale to spokojnie, bo planujemy też centralne.

W Jureczkowej mieści się też Ochotnicza Straż Pożarna, która swoją siedzibę ma przy świetlicy. Niestety do środka nie udało nam się zajrzeć, bo prezes OPS czyli sołtys, kluczy do remizy nie nosi. - Mają je osoby bardziej kompetentne. Ja w zasadzie jestem bardziej sołtysiem - żartuje Piotr Mazur i dodaje, że jednostka ma aż dwa wozy strażackie - żuka i land rovera. - Ten drugi dostaliśmy ostatnio. Nie są to wozy specjalistyczne, ale naszym druhom nie trzeba większych. U nas na szczęście nie ma poważniejszych akcji, bo najczęściej asystujemy przy wypadkach i zabezpieczamy imprezy.

Jednostka liczy 22 osoby, z czego 16 jest czynnych. - Bo tu nie chodzi o to, by było dużo osób, ale by były te, które są chętne do działania - mówi stanowczo sołtys.

Teraz można, a wcześniej nie?

- W zasadzie to niewiele nam zostało do zrobienia. Trzeba trochę poprawić drogi dojazdowe do pól i dokończyć oświetlenie - około 10 lamp. Wciąż powtarzam, że tyle co przez te cztery lata zostało zrobione, to coś niesamowitego. Wcześniej się nic nie działo, a przez osiedle nie można było samochodem przejechać, bo takie koleiny były. Auta tały podwoziem. Kiedyś na przeglądach dróg przeważnie jeździł zastępca burmistrza, który mówił, że „jak ja przejadę polone-

zem, to droga jest dobra”. Nie miało znaczenia jaka była. Średnio dawali nam 3 tys. na remonty wszystkich, ale co można za to było zrobić, jak dróg nie było? - pyta sołtys. - Kiedyś na przegląd przyjechał ówczesny burmistrz i wprost powiedział, że remonty robione nie będą, bo nie ma pieniędzy. A myśmy potrzebowali przepusty zrobić, by ludzie dojazd do pól mieli na Truszcowskie (szczyt w Górach Sanocko-Turczańskich o wysokości 677 m n.p.m. przyp. red.). Ale na szczęście z dwa tygodnie później, przyszła taka ulewa, że całkowicie przepusty zmyło i trzeba było je zrobić i już.

- Na co te pieniądze szły, skoro teraz są i teraz można w wieś inwestować? Chyba wtedy zapomnieli, że ludzie na wsiach też mają potrzeby - komentuje sołtys, ale uśmiech dodaje, że w Ustrzykach Dolnych wybudowano halę sportową i zrobiono chodniki.

Sołtys wspomina, że za byłego burmistrza, przez cały okres 4-letniej kadencji raz w gabinecie został przyjęty, a przez telefon, może z trzy razy z nim rozmawiał. - Zawsze miał oddzwonić, nigdy nie oddzwaniał. Dopiero przed wyborami na spotkanie sołectka przyjechał i w żywe oczy kłamał, że wcześniej go nikt nie zapraszał. Pokazałem mu wtedy pisma, które do niego słałem z zaproszeniem. A z resztą, to burmistrz jest gospodarzem w gminie i nikt go nigdzie zapraszać nie musi, może przyjechać kiedy chce.

Sołtys Mazur mówi, że obecnie jest całkiem inaczej. - Jest super, lepiej niż dobrze. Obecny burmistrz dla sołtysów jest chyba 24 godziny na dobę i ma chyba bardzo wyrozumiałą zonę - żartuje. - Od początku jest aktywny, jeździ na wszelkie zebrania. Na wsiach się dużo zmieniało i gołym okiem to widać.

Będzie plaża nad Wiarem...?

Obecnie w Jureczkowej nie ma żadnego stowarzyszenia i jak sołectwo chce pisać jakieś projekty, to robi to przez panią Monikę Kaczmarek ze Stowarzyszenia Doliny Wiaru z Nowosielanki Kozickich i przy pomocy mieszkanki sołectwa pani Edyty Ingielewicz. - No w końcu Wiar przez naszą wieś, płynie, a w zasadzie źródło u nas ma. Pani Monika jest bardzo pomocna, a my dopiero stawiamy pierwsze kroki w pozyskiwaniu środków, bo wcześniej o innych sprawach dla wsi myśleliśmy. Teraz jak jest dobrze, to mamy czas na inne sprawy i w ubiegłym roku złożyliśmy projekt do Fundacji Bieszczadzkiej Działaj Lokalnie. Dzięki temu dostaliśmy pieniądze na budowę wiaty przy świetlicy. Ale budowa wiaty kosztowała kilkanaście tysięcy i resztę dołożył nam burmistrz - mówi sołtys Mazur.

Jureczkowa w tym roku będzie znów składać wniosek do Działaj Lokalnie. Tym razem sołectwo chce zrobić u siebie boisko do piłki plażowej i plażę nad Wiarem. - Na terenie naszej gminy nie ma takiego miejsca, a młodzież bardzo często tu gra w siatkówkę. Praktycznie codziennie przychodzą i pewnie pikniki na „plaży” też by się im spodobały.

Jureczkowa, mimo że znajduje się niedaleko Ustrzyk Dolnych, jest obecnie mało atrakcyjna turystycznie. Sołtys zapowiada, że niedługo się to zmieni, bo mieszkańcy doce-

nają bliskość Arłamowa i to, że cała gmina Ustrzyki Dolne w ostatnich latach bardzo się spodobała turystom. - W samej Jureczkowej mamy mało gospodarstw agroturystycznych, ale w sołectwie jest więcej, w tym kilka w Kwazzenie. Z tego co się orientuję, to niedługo stanie we wsi kilka domków dla turystów.

Jureczkowa jest położona w doskonałej lokalizacji, przy drodze wojewódzkiej pomiędzy Ustrzykami Dolnymi a Przemysłem, a na swoim terenie ma wspomnianą wcześniej Kwazzenie oraz Braniów i Arłamów. Dlatego sołtys śmieje się, że to na jego terenie trenuje Lewandowski. - No można powiedzieć, że kadra naszej piłki nożnej, to w sołectwie Jureczkowa trenuje - żartuje i dodaje, że dzięki temu wieś ma też czasem korzyści, bo ostatnio Hotel Arłamów wsparł organizację turnieju piłkarzyków i inne imprezy okolicznościowe.

W Jureczkowej znajduje się też wspaniały park podworski, z pięknymi starymi orzechami - to ewenement w tych okolicach. Park obecnie należy do Nadleśnictwa Bircza, ale sołtys planuje w przyszłości rozmowy z nadleśnictwem i może zrobić tam trasę rowerową na Chwaniów. - Most, który prowadzi do parku jest drewniany, a samo zabezpieczenie skarpy kosztowało prawie 30 tys. - to wszystko od burmistrza. Ale o park zadbamy w przyszłości i o ścieżki rowerowe. Mamy tu też lipę, która jest już pomnikiem przyrody, a w parku często odbywają się lekcje przyrody dla dzieci z okolicznych szkół.

Sołtys Mazur wspomina też, że kiedyś w Jureczkowej atrakcją były reorty. - Czasem jak wiatr powiał to cała wieś to czuła. Coś pomyślimy, by te pozostałości zabezpieczyć i atrakcją dla turystów zrobić.

Listonosz ma lepiej?

Sołtys mówi, że na ludzi z sołectwa zawsze może liczyć. - Pomagają, nie mogą na nich narzekać. Cała wieś pomaga - mówi, ale szczególnie chwali członków Rady Sołectkiej, w tym Tomasza Szukalskiego, który na imprezy dla dzieci, ze swojej firmy ścianki wspinaczkowe czy zjeżdżalnie użycza. Piotr Mazur trochę też narzeka na ilość osób na zebraniach Rady Sołectkiej. - Ale jak to mówią... skoro jest dobrze, to nie ma co chodzić. Tłumy by były, jakby się źle działo. Obecnie około 25 osób przychodzi. Ale jak było zebranie na wybór sołtysa, to przyszło 110 osób, a kontrkandydata nie miałem - dodaje.

Sołtys Jureczkowej kontakt z mieszkańcami ma ułatwiony, bo jest listonoszem. - Wciąż się z ludźmi spotykam, chociaż nie wszystkim się to podoba. We wsi wszyscy mają telefon do mnie i jak im coś trzeba to dzwonią - mówi. Rzeczywiście, podczas naszej wizyty w Jureczkowej sołtys odebrał kilkanaście telefonów od mieszkańców. - Nie są to sprawy związane ze wsią, raczej częściej proszą bym zabrał list, wybrał kość z gminy, worki na śmieci lub im coś kupił.

Pytamy się go natomiast, czy planuje na radnego startować, ale dyplomatycznie milczy. - Na sołtysa będę startował, chyba że ludzie nie zechcą. Robić trzeba. Ja bez działania żyć nie mogę, trzeba jeszcze ogrodzić świetlicę i zrobić ten plac zabaw dla dzieci - kwituje.

Paulina Bajda

Chciał pomagać ludziom

Krzysztof Sygnecki, twórca i właściciel słynnej Zagrody Chryszczata zmarł nagle 3. kwietnia 2018 roku w wieku 63 lat. Był to szok dla rodziny i przyjaciół, dla całej rzeszy bieszczadników i zakapiorów. Wpisał się na dobre w muzyczny krajobraz Bieszczadów. O Krzysztofie rozmawiamy z jego synem Januszem.

Karolina Smoleńska: - Janusz powiedz coś o Tacie, taki krótki rys biograficzny do czasu przed Bieszczadami.

Janusz Sygnecki: - Tata urodził się w miejscowości Kościan 28 maja 1955 roku, a młodość spędził w Bydgoszczy. Ojciec mieszkał całe życie w Bydgoszczy, potem przeniósł się na studia do Torunia. Na studiach na UMK na kierunku prawo i administracja poznał się z moją mamą. Podczas studiów urodziła się im córka Agata, właściwie to już chyba kończyli studia. Ojciec dostał pracę w Bydgoszczy (chyba w policji) a mama zamieszkała ze swoimi rodzicami i córką w Łukowie. Potem ojciec dołączył do nich do Łukowa i tam już na stałe zamieszkali. Z wykształcenia był doradcą podatkowym, miał swoje biuro rachunkowe. W pewnym okresie swojego życia był naczelnikiem Urzędu Skarbowego w Łukowie. Około roku 2000 rodzice rozwiedli się. Ojciec w 2011 roku ożenił się ponownie z Edytą Niewęglowską, jednakże rozwiedli się dwa lata później. Ale to już okres bieszczadzki, kiedy mieszkał w Smolniku na stałe.

K.S.: - A jak tata znalazł się w Bieszczadach?

J.S.: - W 1977 roku przyjechał pierwszy raz, po pierwszym roku studiów zwiedzać Bieszczady, zaciągnął Ustrzyki Górne, Wetlinę, Zawędrował do bazy studenckiej w Prelułach. Wrócił w 1982 r. i pracował z mamą. Mama była wychowawczynią, a tata przyjechał jako pomocnik pilota z młodzieżą. Był to dla niego pierwszy wyjazd

zarobkowy w Bieszczady. Następnie rodzice, już jako małżeństwo, nabyli około roku 1998 domek w Komańczy. Po rozwodzie domek został sprzedany, a zakupiona została Zagroda Chryszczata.

K.S.: - Jednak wtedy jeszcze nie zamieszkał tu na stałe?

J.S.: - Nie na stałe, wciąż mieszkał i pracował w Łukowie. Do Smolnika przez pierwsze lata też tylko dojeżdżał z Łukowa, na stałe był tam Heniek. Przez pierwsze lata Zagroda funkcjonowała bardziej dla znajomych, potem po licznych remontach zaczęła działać dla ludzi „z drogi”.

K.S.: - Heniek, czyli słynny Heniu „Broda” Lenartowski - no właśnie, opowiedz skąd Heniu wziął się w Chryszczacie?

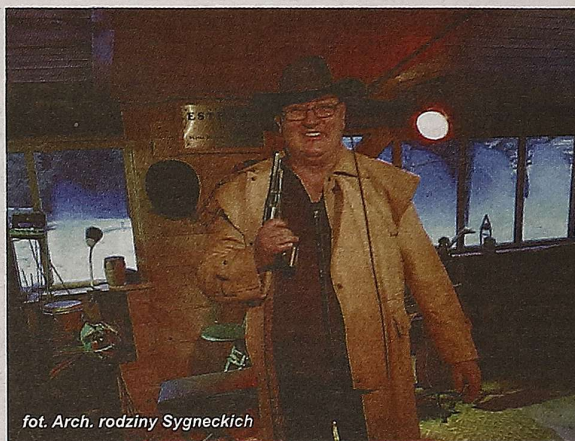
J.S.: - Henia ojciec kiedyś poznał jak ten był gospodarzem w schronisku nad Smolnikiem, potem namówił go do zamieszkania w Zagrodzie. Stało się to rok po zakupieniu Zagrody, czyli w roku 2004. Ojciec z racji tego, że przez pierwsze lata tylko latem bywał w Zagrodzie, potrzebował tam gospodarza, który przypilnowałby Zagrodę przez cały rok. Heniu był dla ojca ważną postacią - przyjaźnili się, Heniu pomagał prowadzić Zagrodę i dzięki niemu poznał zakapiorów. Heniu zapoznał tatę z całym towarzystwem bieszczadzkim.

K.S.: - I chyba dość mocno wpasował się w środowisko, był przecież nawet członkiem Kapituły organizującej Złoty Leśnych Ludzi - czy to był jego pomysł?

J.S.: - Złoty Leśnych Ludzi to nie jego pomysł. Złoty oraz kapituła stworzył Pustelnik Jano. Ja i ojciec byliśmy dwa razy w składzie kapituły. Tak się złożyło, że złot był u nas organizowany dwa razy, ale to przez to, że Janowi odpowiadało miejsce, a my po prostu byliśmy organizatorami.

K.S.: - Jednak tata też organizował różne, głównie muzyczne imprezy.

J.S.: - Pomysłem ojca była impre-



za o nazwie „Razem w Chryszczacie”. W tym roku obchodzimy ją 16 czerwca, a podczas koncertu charytatywnego zagra między innymi znakomity pianista Artur Dutkiewicz. Początkowo spotkania były organizowane tylko w listopadzie. Były to imprezy nie komercyjne, robiliśmy ucztę z naszych środków, zapraszaliśmy muzyków, którzy zgadzali się nieodpłatnie zagrać, itd. Od 22 lipca 2016 roku wraz z koncertem Leszka Możdżera zaczęliśmy robić koncerty charytatywne. Wcześniej były dwa Złoty Leśnych Ludzi oraz parę edycji spotkania „Razem w Chryszczacie”, ale nie miały one charakteru charytatywnych. „Razem w Chryszczacie” zaczęliśmy obchodzić dwa razy do roku. Pierwszy raz między majem a lipcem, a drugi tradycyjnie w listopadzie. 1 lipca 2017 na „Razem w Chryszczacie” zagrał pianista Maciej Markiewicz. Zbieraliśmy wtedy pieniądze dla Rysia Szocińskiego i Henia Lenartowskiego. W tym samym roku 23 września w Chryszczacie, charytatywny koncert zagrał też pianista Stanisław Deja. Wtedy zbieraliśmy pieniądze dla Krysi Rados.

K.S.: - Skąd pomysł na koncerty charytatywne i jak udało się przekonać tak znamienite nazwiska do przedsięwzięcia?

J.S.: - Te akcje charytatywne to głównie inicjatywa ojca. Koncert

charytatywny z udziałem Leszka Możdżera wziął się z inicjatywy słynnego podróżnika i pisarza Romualda Koperskiego, który zaproponował, że namówi Leszka na koncert charytatywny, na co my chętnie przystaliśmy. Koncerty wzięły się z jego zainteresowań. Chciał, żeby w Zagrodzie po prostu dużo się działo. Sam trochę grał na harmonijce ustnej, jeździł przez całe życie na masę koncertów. Ojciec dużo podróżował po Polsce, dzięki znajomości z Mirkiem Mastalerzem - fortepianistą, stroicielem fortepianów uczestniczył w wielu spotkaniach muzyków, koncertach, itd.

K.S.: - Jeszcze jakiś słynnych muzyków gościliście w Chryszczacie?

J.S.: - Zespół TILT, KSU. W tym roku wystąpią Skaldowie, których ojciec poznał osobście. Nie sposób również wymienić naszych bieszczadzkich artystów, bo występowali chyba wszyscy i przyjaciół artystów z całej Polski, którzy koncertują u nas kilka razy do roku.

K.S.: - Czyli tata kochał muzykę i co jeszcze kochał?

J.S.: - Oczywiście kochał Bieszczady, dla których porzucił miasto. Nie był w zasadzie niczym związany z miastem, w którym miał firmę. Można powiedzieć, że na początku był trochę pomiędzy miastem a

Bieszczadami. Pokochał jednak tysiący klimat i ludzi, dlatego zdecydował się osiedzić w Bieszczadach na stałe. Było to około 11 lat temu.

K.S.: - A jak środowisko bieszczadzkie odbierało tatę?

J.S.: - Ludzie go uwielbiali. Wiele osób mu mówiło, że stworzył najspanialsze miejsce na świecie, był przyjacielski, otwarty do ludzi, lubił pogadać z każdym.

K.S.: - A jaki tato był dla Ciebie, jakim go zapamiętasz?

J.S.: - Był dla mnie ojcem i przyjacielem, mimo że były lata, kiedy się nam nie układało, to w ostatnich latach bardzo się zbliżyliśmy. Uwielbiał ciekawych ludzi i starał się nimi otaczać. Miał własny system oceniania ludzi i bez względu na to, czy był to bezdomny, czy bogacz, to rozmawiał z nimi tak samo. Chciał pomagać ludziom. Był bardzo otwarty na nowe znajomości. Generalnie się nie oszczędzał, lubił się zabawiać, chętnie uczestniczył w różnych nowych inicjatywach. Uwielbiał ludzi z Bieszczad, tzw. „zakapiorów”.

K.S.: - Wiem, że od kilku lat ty prowadzisz Zagrodę jakie masz plany?

J.S.: - Zgadza się. Tato oddał mi Zagrodę w 2014 roku. Od tego czasu wspierał mnie radą w potrzebie, ale samym ośrodkiem się już nie zajmował. Na pewno chciałbym kontynuować jego dzieło. Chciałbym, aby Zagroda, jak do tej pory, była miejscem muzycznym i ambientnym artystycznie. Na pewno będą też co roku słynne urodziny Henia czyli „Henkowe”. Zagroda prócz muzyków skupia także malarzy, pisarzy, poetów, podróżników, gawędziarzy i chciałbym, żeby tak pozostało. Po prostu myślę, że tato też by tego chciał.

K.S.: - Patrząc na plan koncertów i wydarzeń, które zaplanowałeś w tym roku wierzę, że Ci się uda i życzę Ci tego z całego serca. Myślę, że możesz liczyć na wsparcie ludzi Bieszczad, bo na nich zawsze można liczyć. Dziękuję pięknie za rozmowę.

J.S.: - Dziękuję.

Zawsze na straży

- Ochotnicza Straż Pożarna jest zawsze najszybciej na miejscu, ponieważ jest najbliższą, w swojej miejscowości - podkreśla ważną rolę strażaków-ochotników Tadeusz Paszczak, prezes OSP Łobozew. - Jesteśmy wsparciem dla Państwowej Straży Pożarnej.

W gminie Ustrzyki Dolne działa 14 jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych, z czego 3 są włączone do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego (OSP Łodyna, OSP Ropienka, OSP Wójtkowa). W pracę społeczną OSP w gminie angażuje się 486 osób, z czego 159 może brać bezpośredni udział w akcjach bojowych. Wśród ogólnej liczby drużyn należy wymienić 40 członków honorowych, 99 wspierających oraz 43 kobiety. W naszej gminie, w tym momencie, działają 3 drużyny kobiece: OSP Chwaniów, OSP Łodyna, OSP Stańkowa oraz jedna jednostka Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej przy OSP Stańkowa.

W ostatnim czasie dwie jednostki przechodzą reorganizację (OSP Ustjanowa i OSP Brelików. W niemalże wszystkich trwa też nabór nowych członków. - Przyszła do mnie młodzież i powiedziała, że

jeśli sołtys to pociągnie, to my w to wchodzimy - mówi Ryszard Lawrenc prezes OSP Ustjanowa a zarazem sołtys. - Zrobili mnie prezesem i działamy. Są chętni, młodzi, aktywni, to trzeba im pomagać jeśli tylko chcą działać. W przyszłości planujemy założyć zespół muzyczny OSP, może jakiś klub sportowy, ale przede wszystkim chcemy zacząć wyjeżdżać do akcji.

Dużym problem dla ustrzyckich OSP okazuje się brak młodych ludzi. Część opuściła swoje wsie, wyjechali na studia, do pracy za granicę lub po prostu pracują i nie zawsze mogą stawić się na akcji. - Kiedyś każdy rolnik był strażakiem - mówi Piotr Szewczyk prezes OSP Krościenko. - Syrena zawyła, wszystko rzucił i biegł do zdarzenia. Dzisiaj każdy pracuje, wyjeżdża za granicę, za pracą. Przychodzi do wyjazdu na akcję i okazuje się, że gotowych jest tylko dwoje, troje ludzi.

Wszyscy prezesi gminnych jednostek zgodnie twierdzą, że duże znaczenie na wzrost zainteresowania OSP ma inwestowanie przez burmistrza Ustrzyk Dolnych w sprzęt, co przyciąga nowych członków. - Kiedyś, jak nie było

sprzętu, motywacją spadała - mówi Dariusz Wroński prezes OSP Brelików. - Chłopców motywuje jak widzą, że udało nam się coś pozyskać, że będzie na czym pracować.

W pracy strażaka ochotnika ważną jest oddanie każdego druha. - Nie kierujemy się swoim interesem, nasi druhowie są na każde zawołanie - mówi Grzegorz Paszkowski prezes OSP w Łodynie. - To są godziny przygotowań, często w upale, ćwiczymy żeby być ciągle w gotowości. Poświęcamy swój czas, żeby stawać się coraz lepszymi. Jesteśmy żeby pomagać ludziom, a nie pokazywać się.

Dołączenie do OSP wymaga wcześniej wielu godzin szkoleń i przygotowań, ale ci którzy się decydują, nabywają całe mnóstwo nowych umiejętności i kompetencji. Bycie druhem OSP kształtuje charakter. - Jest to fajna sprawa, bo zdobywa się różne umiejętności, których poza strażą nie jest się w stanie zdobyć - mówi Piotr Szewczyk prezes OSP Krościenko. - Człowiek uczy się jak pomagać innym i jak poradzić sobie w sytuacji zagrożenia. Dodatkowo można się spotkać i po prostu porozmawiać. Chcielibyśmy, żeby strażaków było coraz więcej, bo im więcej strażaków, tym wioska jest

bardziej zintegrowana.

Praca druhowa na rzecz wsi, to działania wykonywane społecznie i dobrowolnie. Działalność OSP nie kończy się bowiem na wyjazdach do pożarów i wypadków drogowych, to również działalność na rzecz wsi. Druhowie zawsze służą pomocą, wycinają drzewa, np. pod montaż nowego oświetlenia, czyszczą studnie, wypompowują wodę z piwnic, czy pomagają przy pracach porządkowych przy kościele.

Praca ochotników łączy się często z dużym ryzykiem, wysiłkiem i niezwykłą sprawnością. - Ściągnęliśmy awionetkę, która na wakacjach, w ubiegłym roku, utknęła w drzewach na stoku Laworty - wspomina prezes OSP Łodyna Grzegorz Paszkowski. - Ale też ściągnęliśmy też ludzi z wyciągu na Laworcie, kiedy zabrakło prądu.

Gminne OSP to również prace przy pracach leśnych. - Braliśmy udział w ratowaniu chłopaka przygniecionego drzewem, to była trudna akcja, z udziałem helikoptera - wspomina jedno z działaczy swojego OSP Tadeusz Paszczak prezes OSP z Łobozewa.

Działania, to również organizacja pikników dla dzieci i młodzieży. Uświadamiają ludzi o zagrożeniach jakie niesie za sobą wypalanie traw, czy palenie śmieci w

piecu. Współpracują ze szkołami, organizują pokazy ratownicze, a w trakcie Wielkanocy sprawują wartość przy Bożym Grobie.

Z roku na rok wzrasta również finansowanie Ochotniczych Straży Pożarnych. Od 2014 roku zauważmy znaczny wzrost środków wykorzystywanych na poprawę działalności jednostek. Strażacy piszą kolejne projekty, w ramach których budują garaże, pozyskują pieniądze na nowe samochody, umundurowanie i sprzęt albo jak OSP Ustjanowa na kuchnię polową.

Nadal istnieją jednak ogromne potrzeby. - Marzy nam się przede wszystkim, żeby ten garaż w końcu powstał - mówi Grzegorz Paszkowski prezes OSP Łodyna. - A także średni samochód ze zbiornikiem 4000 litrów. Dzięki niemu jadąc do mniejszego pożaru, mamy od razu wodę. Wtedy dwóch strażaków zajmuje się działkami szybkiego natarcia, a dwóch buduje linie z rzeki czy stawu.

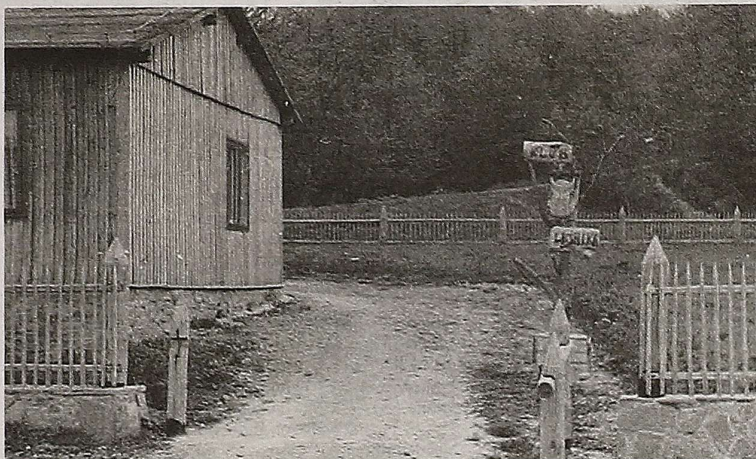
OSP Brelików potrzebuje nowego auta bojowego, dzięki któremu mogliby wyruszać do akcji. - Szkołimy teraz druhowa, mamy sprzęt, mundury - mówi Dariusz Wroński prezes OSP Brelików. - Myślę, że przy dobrych wiatrach i pomocy burmistrza i u nas w tym roku będzie nowe auto.

Magdalena Kuzar

Bieszczady na starej fotografii

Kulturalnie w Klubie Leśnika

Kontynuujemy cykl prezentujący Bieszczady w archiwalnych fotografiach. Zbigniew Maj z Wetliny, przewodnik turystyczny, redaktor naczelny czasopisma „Bieszczady Odnalezione”, inspirowany starymi fotografiami, przypomina czytelnikom Gazety Bieszczadzkiej, jak to onegdaj w Bieszczadach bywało.



Przypomnę dzisiaj losy obiektu szczególnego, a znanego głównie mieszkańcom Wetliny, którzy pamiętają lata 70. i 80. XX w. W pierwszej połowie lat 70. powstała w Wetlinie pewna niezwykła placówka kulturalno-oświatowo-rozrywkowa. W ówczesnej Polsce socjalistycznej popularne były wtedy jedynie „Kluby Rolnika”, a tymczasem gdzieś na „krańcach świata”, w malerkiej osadzie leśno-turystycznej ułożonej pod samymi bieszczadzkimi poloninami, powstał, jakby na przekór modzie, „Klub Leśnika”.

Dla miejscowych drwali, węglarzy, wozaków, ale również rolników, spośród których wielu było dawnymi pracownikami Nadleśnictwa Wetlina, górali wypasających owce w najbliższych okolicach, a w końcu także turystów, była to alternatywa dla innych lokali „rozrywkowych”. W tamtych czasach istniały tutaj jedynie bary - „Berdo” oraz „Rancho”, w których można było spędzić czas wolny przy piwie, czy też innych stosownych napojach. Klub Leśnika był miejscem, gdzie można było napić się herbaty i kawy, pograć w szachy, warcaby, pikarzyki, a nawet wypożyczyć książkę w zorganizowanej w nim, nieźle nawet zaopatrzonej bibliotece. Była tam też ciemnia fotograficzna. Dla mnie, obok biblioteki,

najatrakcyjniejsze tam miejsce.

Chętnie przychodziła do klubu miejscowa młodzież, dla której stał się on miejscem spotkań towarzyskich, gdzie można było spędzić czas przyjemnie i pożytecznie. Zdarzało się też, że odwiedził to miejsce sam Lutek z poloniny, by posiedzieć chwilę w gronie przyjaciół oraz jego bezkrytyczny naśladowca - Jędrzek Polonina, którego zapamiętałem jako niemal zawsze troszkę już „znietrzeźwionego” młodzieńca w dżinsach i kapeluszu. Pomieszkiwał już wtedy „katem” u węglarzy w Moczarnem.

W pewnym okresie jego funkcjonowania nie wolno było w klubie spożywać napojów alkoholowych. Nikt nawet tego nie próbował robić jawnie, bowiem prowadziła wówczas ten obiekt pani Krzysikowa. Kto ją znał, ten doskonale wie co mam na myśli. Nie znaczy to wcale, że prohibicja była skuteczna, bowiem miejsca tego strzegł misternie wyrzeźbiony w lipowej desce przez pana Romaszkanę z Kalnicy - rogaty Sylwan, bożek rzymski, mający strzec tego miejsca przed zakusami prohibicji - jak wyjaśnił mi jeden z najbardziej znanych leśników podkarpackich (dzięki uprzejmości którego mogę zaprezentować fotografię tego obiektu).

Pani Krzysikowa była drobnutką,

szczerplutką, ale tryskającą taką energią i zdecydowaniem kobietą, że nawet najwięksi twardziele nie ośmielali się jej sprzeciwić. Nikt pijany nigdy nie zakłócił tam porządku, bo wcześniej musiałby mieć niezbyt przyjemne spotkanie z tą bardzo sympatyczną, ale również charyzmatyczną osobą. Jedynie Jędrzek Polonina, chociaż zawsze nieco wypyty, ale bardzo spokojny, wręcz „miśkowaty” dostawał „przepustkę”. Pani Krzysikowa była żoną sekretarza miejscowego nadleśnictwa, który oskarżony przez komunistyczne władze, podobnie jak dwóch innych pracowników tej firmy, o zaangażowanie w budowę kaplicy, został przeniesiony na inne stanowisko, w innej miejscowości.

Niezwykłe i bardzo klimatyczne było też umeblowanie Klubu Leśnika, dzieło stolarza-artysty z pobliskiej Kalnicy, o którym już wspominałem - pana Romaszkanę. Rzeźbione ręcznie, ciężkie stoły i ławy, misternie rzeźbione przerożone diabły i biesy, a także drewniane cukiernice i popielniczki, stwarzały niepowtarzalny klimat tego miejsca.

Urządzano w tym klubie różne zabawy i dyskoteki dla młodzieży. Odbywały się tam nawet wesela. W sezonie letnim klub zapelniał się również turystami, których przyciągał wystrój pomieszczeń,

ale też miła atmosfera i możliwość spotkania jakiegoś legendarnego „bieszczadnika”. To tutaj w 1974 roku razem z dużą grupą miejscowej młodzieży i turystów, oglądałem pamiętne finały mistrzostw świata w piłce nożnej.

Budynek pierwotnie pełnił funkcję hotelu robotniczego dla wozaków. Wybudowany w połowie lat 50. XX w. hotelik składał się z mieszkań dla wozaków i stajni dla koni. W czasach mojego dzieciństwa mieszkali tam dwaj bracia o nazwisku Łach pracujący w lesie własnymi końmi oraz górale podhalańscy zamieszkujący pomieszczenia po zlikwidowanej już wtedy stajni. Gdy budowano owe hoteliki, nie było jeszcze parku konnego w Moczarnem, ani wszystkich innych dwurodzinnych osad leśnych w miejscowości. Były to zatem pierwsze budynki dla pracowników leśnych, które umożliwiły rozpoczęcie prac w tym odludnym terenie. Parki konne, które powstały pod koniec owej dekady rozwiązały problemy związane z transportem konnym, toteż dotychczasowe hoteliki przeznaczono na mieszkania dla pracowników nadleśnictwa. Jedynie nieliczne z nich nadal pełniły swoją funkcję.

Widoczny na zdjęciu budynek powstał z bali świerkowych wyprodukowanych w kalnickim tartaku.

Zbudowano go w konstrukcji skrzyniowej, z biegiem czasu jednak, po kolejnych remontach, zmienił swój wygląd. W latach 70. oszalowano go deskami. Po zlikwidowaniu w latach 80. Klubu Leśnika budynek przeznaczono na dodatkowe pomieszczenia lekcyjne dla potrzeb miejscowej szkoły podstawowej. Nieco później spłonął, a odbudowany budynek obity został białym sidingiem.

Na zdjęciu, które mam do dyspozycji dzięki uprzejmości pana Edwarda Marszałka, widzimy fragment budynku klubu z drogą wjazdową i tablicę informacyjną, będącą dziełem pana Romaszkanę. Całość ogrodzona gustownym, drewnianym płotem, wyposażonym w dwie wjazdowe bramy (jedną widzimy na zdjęciu).

Po sąsiedztwie, nieco wcześniej, stały baraki dla pracowników, poszukujących w okolicy ropy i gazu. W latach 60. znajdowały się w pobliżu dwa szczyby wzniesione. Widzimy na zdjęciu fragment drogi leśnej prowadzącej kiedyś do jednego z nich, znajdującego się kilkaset metrów powyżej.

Odbudowany po pożarze budynek dawnego Klubu Leśnika stoi do dzisiaj. Natomiast już tylko nieliczni z miejscowych pamiętają o jego pierwotnym przeznaczeniu.

Za żelazną kurtyną (II)

Dalsze losy sanockiego urbanisty

Nazywam się Witold Mołodyński, z zawodu jestem architektem. Pod koniec lat pięćdziesiątych los rzucił mnie na południe Podkarpacia, a konkretnie do Sanoka, gdzie podjąłem pracę w pracowni urbanistycznej, w której powstawały plany zagospodarowania Bieszczadów.

Dobrze, że ten zachwyt niezapomnianymi widokami można było uzupełnić o informacje, które umieszczono na stole stojącym na placu. Na nim wskazano ważniejsze obiekty w mieście, jak również nazwy szczytów widocznych na horyzoncie. W sumie to trzy masywy górskie otaczały miasto, do którego zbiegały się trzy doliny, po których dnie płynęły rzeki i pobudowano komunikację. Z harmonijnej zabudowy miasta wyróżniał się pałac parlamentu Dauphinois z XV i XVI wieku, prze-

robiony na pałac sprawiedliwości.

Czytając przewodnik po mieście dowiedziałem się, że miasto nawiedziła wielka powódź w 1219 r. i 1733 r. Obecnie miasto jest zabezpieczone przed powodziami z uwagi na to, że w dolinach pobudowano na rzekach zbiorniki wodne. Ciekawostką dla mnie była informacja o współpracy tutejszego uniwersytetu (fundacja od 1339 r.) z najnowszymi zakładami technicznymi, często na światowym poziomie. I tu znów myślam wrócić do kraju, w którym studiowałem na

kilku uczelniach i żadnej współpracy z zakładami technicznymi nie miałem. Czyżby nikomu na takiej współpracy nie zależało?

Koło południa więcej studentów wyjechało kolejką na górę, szli grupkami, gestykulując mocno. Postanowiłem dołączyć do nich i tak razem doszliśmy do stołówek uniwersyteckiej. Wykupilem kwitek na obiad pokazując moją legitymację „Maison de jennesse”, ale po prawdzie nie musiałem nic pokazywać. Wreszcie obiad (po Pradzel) z prawdziwego zdarzenia. Pozbawiony złości zjechałem do miasta na popołudniowy obchód.

Po drodze trudno było nie zauważyć olbrzymiej białoczarnej beczki, przeznaczonej na dom kultury. Projekt był Andrzeja Wogerskiego, wnetrza szokujące.

Jeżdżąc autobusami po mieście widziałem różne przebudowy infrastruktury, wyburzenia - to były przygotowania do budowy obiektów sportowych, takich jak: stadion na lodowisko, pałac Kongresów,

kryty tor wyciągowy dla rowerów (reklamy głosiły, że najładniejszy w Europie), lodowy tor wyciągowy, wioska olimpijska, a dalej - budo-wa nowego dworca kolejowego i muzeum. Wszystkie te realizacje miały być gotowe na X Olimpiadę Zimową w „stolicy sportu” na luty 1968 roku.

Po raz drugi kładłem się spać w tym samym schronisku w Grenoble. Nie od razu chciało mi się zasnąć - po takim dniu pełnym wrażeń, pracowitego zwiedzania i poznawania miasta. Najbardziej utknął mi w pamięci widok z fortu na Alpy. Widocznie takie obrazy są człowiekowi potrzebne dla lepszego samopoczucia. Pamiętam, jak przed wojną młodzież lubiła się wspinać na otaczające nas pagórki, żeby admirować widoki. Jeszcze nie chodziłem do szkoły, jak mój wujek Władek przyjeżdżając do nas na urlop, zabierał mnie na spacer w sosenki, biorąc mandolinę i tak przy muzyce podziwialiśmy widoki. Niestety, po

wojnie przekazaliśmy góry lasom, wszystko zarosło i na żadne widoki nie ma widoków. Lasy nie wyrażają zgody na wycinki, ani na budowę wież widokowych. Jeśli zapraszamy turystów do siebie, to wypadałoby coś im pokazać. Nawiasem mówiąc, na wybudowanie słynnej wieży Eiffila Rada Miasta Paryża też długo nie wyrażała zgody...

Wczesnym rankiem po sytym śniadaniu wybrałem się na przystanek autobusowy, skąd odchodziły autobusy do Chamrousse - stacji narciarskiej mieszkańców Grenoble, położonej w masywie górskim Belledonne. Z perspektywy wyczałem, że najwyższymi szczytami były Le Recoïn (1650 m) i Roche -Beranger (1750 m), stanowiących rozległy kompleks sportowy, wyposażony w najnowszą infrastrukturę narciarską. Robiłem sobie smak na obejrze nie czegoś, po co właśnie tu przyjechałem.

Na razie autokar unosił nas coraz wyżej i wyżej.

HOROSKOP

BARAN (21.03. - 20.04.) Teraz warto byłoby poświęcić więcej uwagi sprawom urzędowym, a także zawodowym. Skup się szczególnie na tych, które wiążą się z dużą odpowiedzialnością. Postaraj się je kontrolować, żeby niczego nie przeoczyć, bo potem trudno będzie to odkręcić, a konsekwencje mogą być dość przykre. Pamiętaj o tych, którzy potrzebują Twojej pomocy. Nie lekceważ prośb bliskich i znajomych. I nie chodzi tu tylko o altruizm, ale i z powodów egoistycznych. Niedługo i Ty możesz potrzebować pomocy i wtedy będzie Ci ją łatwiej uzyskać. Uczucia będą współgrać z majem.



BYK (21.04. - 20.05.) Warto obecnie podostrzyć wszystkie zmysły i zachować czujność w każdej sferze życia. Szczególnie trzeba ją wzmocnić w kwestiach zdrowotnych i finansowych. Nawet jeśli odczuwasz drobne dolegliwości, to ich nie lekceważ. Na poważny wydatek decyduj się tylko wtedy, gdy jest on konieczny. Nie pozwalaj sobie na żadne fanaberie. Poza tym możesz dać się nieść falom życia i pozwolić toczyć się wydarzeniom ich zwyczajnym rytmem. Bez przyspieszania i bez opóźniania. Nie pozwól, aby ktoś za bardzo uzależnił Cię emocjonalnie do siebie. W miłości nie powinno być pana/pani i niewolnicy/niewolnika.



BLIŹNIĘTA (21.05. - 21.06.) Jeśli wszystko dobrze zaplanujesz i zorganizujesz, osiągniesz cel i nawet się przy tym nie zmęczysz. Na przeszkodzie może jednak stanąć problem z koncentracją, który utrudnia Ci będzie życie. Być może brakuje Ci uporządkowania pewnych spraw. Może okazać się, że zmierzasz w niewłaściwych kierunkach i warto byłoby przemyśleć, czy wybrane dotąd ścieżki rozwoju są tymi właściwymi i spełniają Twoje oczekiwania. W pracy stabilnie, choć może okazać się, że niektóre zadania i projekty będą wymagały wprowadzenia poprawek i odświeżenia tematu i nowatorskiego spojrzenia.



RAK (22.06. - 22.07.) Uważnie przypatruj się, jakimi torami toczą się Twoje sprawy. Skoncentruj się na tym, co dopiero zaczyna kiełkować, aby jak najszybciej interweniować, gdyby coś szło nie po Twojej myśli. Gdy zareagujesz na czas i wystarczająco stanowczo, to uratujesz swoje zamierzenia. Jeśli przeoczysz jakieś istotne kwestie albo reakcja będzie spóźniona, trzeba będzie popić wodą. W Twoich kontaktach z najbliższą osobą przydałoby się więcej bezpośredniości. Zdecyduj się na szczerą rozmowę i razem podejmijcie starania, by uzdrowić atmosferę. Naucz się przyjmować ludzi takimi, jacy są.



LEW (23.07. - 22.08.) Jeśli masz w drugiej połowie maja jakieś ważne rzeczy do załatwienia, musisz uzbroić się w cierpliwość. Nie oznacza to, że masz opuścić ręce i całkowicie z nich zrezygnować. Raczej idź o to, by robić swoje i ze stoickim spokojem czekać na efekty. One przyjdą, choć nie tak szybko, jakby się chciało. W domu może dojść do burzy. Na szczęście będzie to typowa burza majowa: nadejdzie znieznaka i równie szybko odejdzie. Czy narobi jakichś szkód? To będzie zależało od tego, jak się zachowacie. Przy rozważnym podejściu i gotowości obu stron do ugody powinno się obyć bez strat.



PANNA (23.08. - 22.09.) Nie zabraknie Ci okazji do poznawania nowych ludzi. Nie polegaj na pierwszym wrażeniu, lecz postaraj się formułować oceny dopiero po bliższym poznaniu. Niektóre z nowych znajomości miną jak meteoryt, ale inne przejdą pomyślnie próbę czasu. Pojedyncze mogą się okazać bardzo ważne dla obu stron i stworzą możliwość do zrównoważonego dawania i brania. W sprawach osobistych chyba coś masz za uszami, bo gnębi Cię poczucie winy. Jeśli tak jest rzeczywistość, to powiedz tej osobie, wobec której doszło do nieojalności, co i dlaczego się stało. Od razy będzie Ci lżej.



WAGA (23.09. - 22.10.) Pod koniec miesiąca szefostwo może Ci wrzucić na plecy parę dodatkowych zadań i to wcale nie takich całkiem lekkich. Próbuj się przed tym bronić. Ze wszystkiego się nie wykręcisz, ale możesz przypilnować, by te obciążenia rozłożono sprawiedliwie. Jeżeli nie zaoponujesz, większość roboty spadnie na Ciebie. Twoja kondycja psychofizyczna zostanie poddana dość ciężkiej próbie. Żeby tego nie odchorować, musisz znaleźć w tym wszystkim czas, aby w miarę spokojnie odpocząć. Dobrze, że przynajmniej w domu nic złego nie powinno się przydarzyć. Ale poświęć więcej uwagi dzieciom.



SKORPION (23.10. - 21.11.) Warto byłoby wyciągnąć wnioski z tych potknięć, które Ci się ostatnio przydarzyły. Nie ma co dzielić włosa na czworo, bo na przeszłość nie mamy żadnego wpływu. Jeśli zatem wracasz myślami do tego, co zaszło, rób to po to, żeby ustalić, gdzie zostały popełnione błędy albo na czym polegały niedociągnięcia. Chodzi o to, aby w podobnych sytuacjach ich nie powtórzyć. Nie uzalaj się nad sobą, bo nie ma ku temu jakichś większych powodów. Raczej rozglądnij się dookoła i sprawdź, czy ktoś z Twoich bliskich nie oczekuje od Ciebie wsparcia. Pomóż jeśli potrafisz albo przynajmniej spróbuj pomóc.



STRZELEC (22.11. - 21.12.) Dobrze byłoby zatkać uszy na dochodzący z zewnątrz zgiełk, trochę wyciszyć i wsłuchać się we własne „ja”. Ta podróż w głąb siebie jest Ci potrzebna, by zobaczyć, w jakim stanie jest Twoje wnętrze i znaleźć metodę odbudowania równowagi. Początkowo może się to wydawać uciążliwe, ale – uwierz – warto ten wysiłek podjąć. Warto też zadbać o osobę, która jest Twoim przyjacielem, który nigdy nie sprawił Ci zawodu, a ostatnio kontakty między wami się schłodziły i to z zupełnie błahej przyczyny. Spotkajcie się i usuniecie te bariery, bo absolutnie nie służą one nikomu z was.



KOZIOROŻEC (22.12. - 20.01.) Jeśli spodziewasz się w tym miesiącu podwyżki wynagrodzenia lub awansu, to raczej przestań się łudzić. Dobrze będzie, jeśli się to nie zmieni i minus. Firma będzie zaciskać pasa i Ty z nią musisz. Za to masz szansę przeżycia majowej przygody. Może nie być wypad z przyjaciółmi w góry albo nad jezioro lub coś zupełnie spontanicznego. Jeśli będziesz pamiętać, by zachować rozwagę, ta przyгода okaże się dla Ciebie przyjemnym relaksem i doda Ci energii. Pamiętaj, by postępować moralnie, bo w przeciwnym razie będziesz nieustannie wracać do czegoś, czego nie da się łatwo zapomnieć.



WODNIK (21.01. - 18.02.) Nie będzie łatwo. Stoi przed Tobą podjęcie ważnej decyzji. Masz dwa rozwiązania i obydwa wydają się mieć jednakowe szanse powodzenia i być obciążone jednakowym ryzykiem. Zatem wybór nie należy do łatwych. A może spróbujesz oba pomysły jakoś ożenić ze sobą i uzyskać w ten sposób jakieś lepsze wyjście? Na namyślanie się nie masz za wiele czasu. W życiu osobistym zanosi się na niewielki kryzys. Nie bój się, bo nie potrwa to długo. A nawet możecie go uniknąć, jeśli uda Ci się problemy związane z pracą zawodową zostawić na wycieraczkę przed drzwiami do mieszkania.

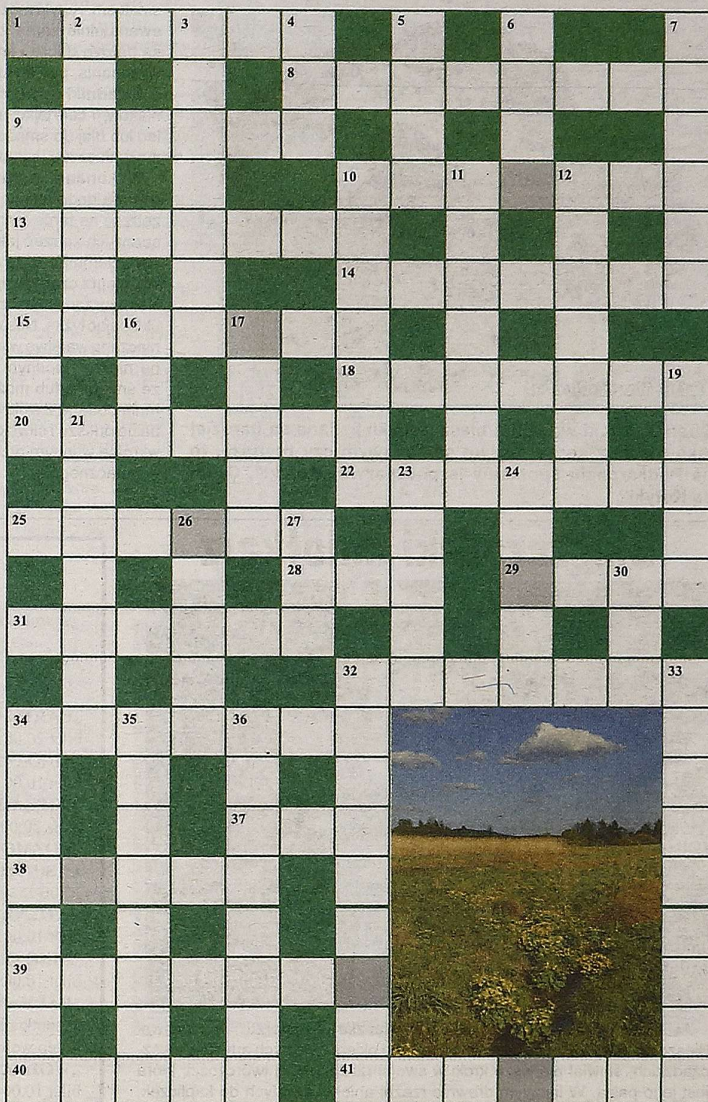


RYBY (19.02. - 20.03.) Skup się na sprawach naprawdę ważnych. Nie rozdrabniaj sił i środków, bo wiesz, jak to bywa, kiedy chce się złapać za ogon wiele srok. Możesz nie zdążyć z realizacją pewnych zadań, a to z kolei może pociągnąć za sobą konsekwencje finansowe. Poza tym nie nastawiaj się w pracy na konkurencyjność z kimkolwiek, lecz raczej ukierunkuj się na współpracę. Te Ryby, w których związkach ostatnio wirowało, niech zadają o powrót spokoju i stabilizację sytuacji. Nie forsuj niczego na siłę, bo nic dobrego tą metodą nie osiągniesz, a sporo możesz spaprać. Niech to się poukłada swoim tempem.



KRZYŻÓWKA

KUPON 650



POZIOMO:

1) szczyt w okolicach Rosolina o wysokości 725 m n.p.m.; 8) święto solenizanta; 9) artysta malarz, urodzony w Ustrzykach, jego imieniem nazwana jest ustrzycka biblioteka publiczna; 10) nazwa handlowa fenoterolu, lek przeciwastmatyczny; 13) związek alkoholi z aldehydami, bezbarwne ciecze o milej woni; 14) mieszkanie gajowego; 15) w utworach fortepianowych na cztery ręce; 18) żywica fenolowo-formaldehydowa, nie ma własności termoutwardzalnych, stosowana do produkcji lakierów; 20) z nich między innymi składają się spodnie; 22) owocowe urwisy; 25) zamienił się rolami z królewiczem; 28) serialowy ufoludek, smakosz kotów; 29) pokoje w więzieniu; 31) wpływ pogody na ludzki organizm; 32) ser duński podobny do sera Roquefort; 34) glon dostarczający jodu; 37) poziom bez nadziei; 38) uczy się na gejsze; 39) nazwa jednego z torfowisk wysokich, leżącego na terenie Bieszczadzkiego Parku Narodowego; 40) graficzny interfejs użytkownika; 41) służył w niej Hans Kloss.

PIONOWO:

2) wsparcie, pomoc, ratunek, ostoja; 3) dziecko lwa; 4) Klub Inteligencji Katolickiej; 5) na stole do gry w snookera; 6) pierwszy człon wyrazów złożonych oznaczający: wewnętrzny; 7) przełęcz między Durną a Korbanią; 10) ... bulwiasta, piękny kwiat uprawiany w miejscach cienistych i półcienistych, z rodziny ukośnicowatych; 11) ssak owadożerny z wydłużonym pyszczkiem, sorex; 12) obywatelka Tuvalu; 15) po trudach dnia; 16) efekt kominowy, przepływ powietrza w kominie z dołu do góry; 17) potocznie o świeżo zakupionej rzeczy; 19) wieś w gminie Lutówka, z ruinami cerkwi pw. Św. Paraskewii; 21) strzelisty pomnik; 23) bezbarwna lub żółtawa ciecz, łatwo zapalna, otrzymywana przez destylację ropy naftowej, służy jako paliwo ciekłe, rozpuszczalnik, środek konserwujący; 24) inaczej narodowość; 26) filmowy komandos; 27) w Bieczu miał sporo roboty; 30) bóstwo słowiańskie w parze z Polem; 32) rodzaj umowy nazwanej prawą cywilnego, która ma na celu nieodpłatne przysporzenie obdarowanemu korzyści (wzbogacenie obdarowanego) kosztem majątku darczyńcy; 33) miejscowość w okolicach Ustrzyk Dolnych, w której przed wojną latano na szybocach; 34) bada pochodzenie wyrazów; 35) opiekałość, gnuśność, nierobstwo, próźniactwo; 36) ... Małe, ... Wielkie: wieś w gminie Czernica, w powiecie wrocławskim, województwo dolnośląskie.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 10 maja 2018 r.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 650 jest „Gazeta Bieszczadzka”.

Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 650 zostaną opublikowane w „GB” nr 10 (2018).

W wyniku losowania nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 649 otrzymuje **Stanisław Kochanowicz z Rabego**.

Hasło krzyżówki nr 649 brzmiało: **Dotyca**.

Z kuchni bieszczadzkiej

Placki Kotyki



fot. B. Mrozek-Chrobak

Choć te placki w kuchni bieszczadzkiej znane są bardziej jako placki z serem białym solankowym czy bryndzą, to na Podkarpaciu spotkamy je pod nazwą „Kotki”. Czym są Kotyki?

Kotki, to mieszanka ziemniaków tartych surowych z ziemniakami tartymi gotowanymi z nadzieniem serowym i smażone podobnie jak placki z tartych ziemniaków, lecz rozmiarem większe, grubsze i zdecydowanie różniące się smakiem. Kotki możemy podawać z porcją mięsa w sosie, ewentualnie same z dodatkiem śmietany. Placki Kotyki są bardzo dobre i smakują nawet po kilku godzinach od wykonania, gdy są już zimne. Polecam spróbować.

Składniki na porcję obiadową dla 4 osób: 1 kg ziemniaków, 1 całe jajko, ser biały, bryndza lub solankowy, smalec lub olej do smażenia. Polecam smalec, gdyż wchłona mniej tłuszczu, sól, pieprz czarny, pieprz kolorowy.

Wykonanie: 1/2 kg ziemniaków ugotować - najlepiej gdy nie dogotujemy ich do końca. Odcedzić, wystudzić i zetrzeć na tarce z drobnymi oczkami. 1/2 kg ziemniaków surowych zetrzeć jak na placki ziemniaczane tarte. Połączyć ziemniaki tarte z gotowanymi. Wbijamy 1 całe jajko, sól, pieprz czarny i zieleny. Wyrabiamy na jednolitą masę. Na rozgrzany tłuszcz dajemy warstwę dolną placka, lekko uklepując łyżką. Następnie nakładamy ser i ponownie ziemniaczaną warstwę wierzchnią. Kotyki smażymy obustronnie na niezbyt mocnym ogniu. Gorące placuszki podajemy ze śmietaną lub możemy przygotować mięso w sosie. U mnie podane z wołowiną z maceratu w sosie ciemnym na bazie orkiszki i śliwek suszonych. O tym jak zrobić taki sos wróćcie w innym przepisie.

Smacznego!

B. Mrozek-Chrobak

Bieszczadzki aniołkarz



Fot. FB/Antoni Łuczka

AUTOR: Antoni Łuczka - Aniołkarz. Mieszka w Zagórzcu i w pracowni Bieszczadzkiej Grupy Twórców Kultury, pod okiem starszych artystów bieszczadzkich, stawiał pierwsze kroki w swojej rzeźbiarskiej twórczości, która jest jego pasją. W lipowym drewnie rzeźbi anioły i świętych do kapliczek. Rzeźby polichromuje, bo lubi kiedy są kolorowe, ozdobione ptaszkami i kwiatkami. Wynika to z fascynacji bieszczadzką przyrodą, która go inspiruje swoją różnorodnością. Maluje także Świętych na wypalanych deskach. Antoniego bardzo często można spotkać na bieszczadzkich, wakacyjnych kiermaszach. Jego prac nie sposób pomylić z innymi.

L.T-Ch.



KINO „KOŃKRET”

„CARYNA” - koncert, 01. V., godz. 20:00, bilet 20,00 zł,
 „KINO OBJAZDOWE” - 02. V., godz. 20:00, bilet 10,00 zł
 „WIEŻA JASNY DZIEŃ” - 03. V., godz. 20:00, bilet 20,00 zł
 „ROZMOWY PRZY WYCINANIU LASU” - teatr TV - 04. V., godz. 20:00, bilet 15,00 zł
 „WOLNA SOBOTA” - 05. V., godz. 20:00, bilet 10,00 zł
 „KINO OBJAZDOWE” - 08. V., godz. 20:00, bilet 10,00 zł
 „BAŁKAŃSKA MIŁOŚĆ” Barbara Geraut
 - spotkanie autorskie - 12. V., godz. 18:00, wstęp wolny
 „WOLNA SOBOTA” - 19. V., godz. 20:00, bilet 10,00 zł

Ze względu na małą ilość miejsc prosimy o wcześniejszą rezerwację (Jola Jarecka 607 068 094). Istnieje możliwość zorganizowania seansu (poza repertuarem) dla grupy min. 5 os.

Zioła na wiosenną kurację wzmacniającą (cz. II)

Mamy przyjemność zaprezentować naszym Czytelnikom drugą z zielarek, która chce współtworzyć w Gazecie Bieszczadzkiej kącik zielarski. Zapraszamy do czytania drugiej części felietonu Moniki Bulik.

Mniszek lekarski

Zwyczajowe i dawne nazwy mniszka to: **bóle** oczy, buława hetmańska, dętki, dmuchacz, dmuchawiec, maślak, mlec... Nie wyobrażamy sobie wiosny bez łąk usłanych pięknym słonecznym dywanem w postaci mniszka. To zioło, które podobnie jak pokrzywa często jest jeszcze przez nas nie docenione, a stanowi prawdziwą bombę witaminową. Surowiec zielarski mniszka to: młodziutkie liście, pączki, kwiaty, a także korzeń. Jednak najbardziej rozpowszechnione jest wykorzystanie kwiatów. Czytelnicy „Gazety Bieszczadzkiej” zapewne znają syrop z mniszka czy miodzik, które świetnie poradzą sobie z przeziębieniem. Można je także stosować profilaktycznie wzmacniając organizm. Na wiosnę warto pokusić się o świeżutkie młodziutkie liście dodając je do sałatki. Jak pozbyć się ich gorzkiego smaku? Należy je blanszować ok. 5 sekund albo wymoczyć w zimnej osolonej wodzie przez 30 min. Oczywiście mniszek także świetnie nadaje się na herbatkę – sam w postaci kwiatów czy korzenia albo w obecności innych wzmacniających ziół.

Zarówno pokrzywa, czosnek niedźwiedzi jak i mniszek mają także swoje zastosowanie w kosmetyce. Każde to zioło zadba o skórę, włosy i paznokcie.



Fot. M. Bulik

W szczególności powinny po nie sięgnąć osoby mające problem z trądzikiem.

Już teraz zapraszam Czytelników gazety do naszej kolejnej ziołowej podróży, w której przestawię moje sprawdzone przepisy z czosnkiem niedźwiedzim w roli głównej. Bez nich nie wyobrażam sobie wiosennej kuchni, która doskonale dba o moje zdrowie.

Spragnieni wiosny i pozytywnych zmian w swoim życiu zacznijmy kształtować mądre i zdrowe nawyki odżywiania zawierające lecznicze skarby natury!

Monika Bulik - zielarka, pasjonatka zdrowego stylu życia, coach przemiany. Karpacki Sekret - Inspirowany naturą gór!

Informator Bieszczadzki

Telefony alarmowe

Pogotowie - 999
 Policja - 997

Straż pożarna - 998

GOPR - 601-100-300

Urzędy Ustrzyki Dolne

Urząd Miejski

ul. Kopernika 1

tel. 13 460-80-00, 460-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy poniedziałek od 14.30 do 16.30 i w każdy czwartek od 8.00 do 10.00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 13.30 do 15.30 i w każdą środę od 8.00 do 10.00.

Starostwo Powiatowe

ul. Belska 22,

tel. 13 471-10-80

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7, tel. 13 461 18 68

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00

wtorek - piątek od 7.30 do 15.30

Dyżury aptek Ustrzyki Dolne

30 kwietnia - 6 maja POD ORLIKIEM, ul. Dworcowa 2, Ustrzyki Dolne

7 - 13 maja EU-OMEGA ul. PCK 19, Ustrzyki Dolne

14 - 20 maja ESKULAP, Rynek 12, Ustrzyki Dolne

21 - 27 maja POD ORLIKIEM, Rynek 20, Ustrzyki Dolne

Kultura i Sport

Ustrzycki Dom Kultury

ul. 29 Listopada 31,

tel. 13 461-13-22

czynne: poniedziałek - piątek od 8.00 do 18.00.

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Belska 7; tel. 13 461-10-91

czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień w niedziele od 9.00 do 14.00.

Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12

tel. 13 461-13-12, tel. kom. 607-477-110

czynne: od 10.00 do 18.00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację

Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49

tel. 13 461-45-51

czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a

tel. 13 493-94-45

czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

Urzędy gmin

powiat bieszczadzki

Urząd Gminy Czarna

Czarna Góra 74

godziny urzędowania: poniedziałek - piątek od 7.30 do 15.30.

tel. 13 461-90-09

Urząd Gminy Lutowiska

Lutowiska 14

tel. 13 461-00-13

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek - piątek od 7.00 do 15.00

powiat leski

Starostwo Powiatowe w Lesku

ul. Rynek 1,

tel. 13 469-71-24

godziny urzędowania: poniedziałek - piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1

tel. 13 469-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek - piątek od 7.30 do 15.30

burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00

oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

Urząd Gminy Baligród

ul. Pl. Wolności 13

tel. 13 468-40-77

godziny urzędowania: poniedziałek - piątek od 7.00 do 15.00

Urząd Gminy Cisna

tel. 13 468-63-83

godziny urzędowania: poniedziałek - piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81

tel. 13 461-70-73

godziny urzędowania: poniedziałek - piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Solina

Polańczyk, ul. Wiejska 2

tel. 13 469-21-18

godziny urzędowania: poniedziałek - piątek od 7.30 do 15.30, w każdy

pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

MKS Halicz trzeci w Polsce

14 kwietnia w Ustrzykach Dolnych rozegrano Mistrzostwa Polski w Biegach Górskich stylem anglosaskim. To już 17. raz kiedy Ustrzyki Dolne były organizatorem i gospodarzem tych prestiżowych zawodów w biegach górskich. Imprezą towarzyszącą mistrzostwom był III Bieg Ekologiczny, w którym rywalizowali również amatorzy górskiego biegania. MKS Halicz Ustrzyki Dolne znalazł się na trzecim miejscu w klasyfikacji klubowej, a Sabina Lizis zwyciężyła w rywalizacji juniorek młodszych.

Wymagające trasy jak w poprzednich latach wytyczone zostały na stokach Kamiennej Laworty. Start i meta tym razem zlokalizowane zostały na ul. Gombrowicza w okolicy pływalni Delfin. Zawodnicy rywalizowali w kilku kategoriach wiekowych i na kilku dystansach.

Najmłodszy mieli do przebiegnięcia 1 km. Wśród dziewcząt zwyciężyła Weronika Mocarska z Gdyni. Z reprezentantek naszego regionu w pierwszej dziesiątce (dające punkty do klasyfikacji klubowej) na szóstym miejscu uplasowała się Oliwia Germańska z MKS Halicz Ustrzyki, ósma była jej koleżanka klubowa Amelia Wronowska, a dziewiątą pozycję zajęła Pamela Zapal z UKS Czarna.

Na tym samym dystansie bieg chłopców wygrał Emil Wesolowski – Białe Błota. Z biegaczy MKS Halicz punktowali: Piotr Kaszany – 5 m., Patryk Kłapkowski – 6 m.



Z numerem 104 biegnie Sabina Lizis, zwyciężczyni w kategorii juniorek młodszych

Dzieci starsze miały do przebiegnięcia dystans 1,9 km. Bieg chłopców zakończył się zwycięstwem Artura Pertosyana z Opoczna. W pierwszej dziesiątce znalazło się trzech biegaczy z MKS Halicz Ustrzyki Dolne. Hubert Tomaszek zajął 5 m., Paweł Kuc 6 m., Dawid Markowski 9 m. W sumie wzbogacili oni dorobek punktowy klubu aż o 14 punktów. W rywalizacji dziewcząt starszych najlepsza okazała się Eliza Galińska z Pruszkowa, a z naszych reprezentantek punktowała, zajmując 10 miejsce, Zuzanna Barzycka. W biegu młodzieżek na 2,7 km zwyciężyła Oliwia Halka z Biłgoraja. Szóste miejsce przypadło biegaczce z MKS Halicz Urszuli Juszczyk. Bez wątplenia największy sukces z ustrzyckich biegaczy odniosła Sabina Lizis, zwyciężając na dystansie 5 km w kategorii juniorek młodszych.

Bieg na 10 km w kategorii seniorów zakończył się zwycięstwem Krzysztofa Bodurka z Nielepie. Nasz zawodnik Ignacy Domaszewski zajął w tej rywalizacji 7 miejsce.

Na 10 km rywalizowali również weterani podzieleni na kategorie wiekowe. Maria Domiszewska zwyciężyła wśród biegaczek kat. weteranek B, a wśród mężczyzn w tej kategorii czwarty był Wojciech Domiszewski.

W biegu Weteranów A na trzecim miejscu uplasował się Jacek Konik z Bieszczadzkiego Klubu Biegacza, czwarty był Tomasz Dopart MKS Halicz, piąty Wojciech Wójciak z Olszanicy, a szósty Jacek Bihun reprezentujący UKS Czarna. W rywalizacji najstarszych biegaczy drugie miejsce przypadło Marianowi Janasowi z Baligrodu.

Organizatorami zawodów był Powiat Bieszczadzki przy współudziale Stowarzyszenia Nowoczesne Bieszczady.

/ela/

KLASYFIKACJA KLUBOWA

1. LKS Zorza Gdynia – 60
2. Opoczno Sport Team – 56
3. MKS Halicz Ustrzyki Dolne – 53
4. OTK Rzeźnik – 38
5. UKS „OLIMP” KOZIENICE – 37
6. KB Krościenko Wyżne – 37
7. LKS „Znicz” Biłgoraj – 30
8. UKS Czapla Białe Błota – 27
9. KS SPRINT Bielsko – Biała – 23
10. Stal Nowa Dęba – 21

KLASYFIKACJA WOJEWÓDZKA

1. PODKARPACKIE – 185
2. POMORSKIE – 75
3. ŚLĄSKIE – 70
4. ŁÓDZKIE – 64
5. MAZOWIECKIE – 47
6. LUBELSKIE – 30
7. KUJAWSKO-POMORSKIE – 27
8. ŚWIĘTOKRZYSKIE – 22
9. MAŁOPOLSKIE – 17
10. OPOLSKIE – 7

Taneczne kroki w Biłgoraju

Sezon taneczny zespoły taneczne „Nemezis” rozpoczęły z wielką pompą. Na festiwalu w Biłgoraju, nasze dziewczyny wytańczyły I i II miejsce!

V Ogólnopolski Festiwal Form Tanecznych „Taneczne Inspiracje” odbył się 13 kwietnia, w Hali OSIR w Biłgoraju. Zespół Taneczny Nemezis z Ustrzyckiego Domu Kultury pokazał się od najlepszej strony.

– W festiwalu zaprezentowało się ponad 90 zespołów z wielu województw, w tym nasze dwie grupy taneczne – mówi instruktor zespołów „Nemezis” Joanna Drozd.

W swojej kategorii tanecznej grupa średnia „Nemezis” wytańczyła Nagrodę Specjalną (I miejsce) w układzie tanecznym „Ochłaniaj marzeń”, a grupa Starsza „Nemezis” II miejsce w kategorii tanecznej + 14 lat tańca współczesnego w układzie tanecznym „Sztorm serc”.

Tancerze wzbogaceni o kolejny sukces i dorobek taneczny dziękują wszystkim grupom biorącym udział w przeglądzie za dobrą zabawę i nowe doświadczenia. Dziękują również jury w składzie: Edilson Ribeiro de Lima, Monika Foster i Paweł Żołądek.

Oprac.paba



W skład Zespołu Nemezis wchodzi:

gr. średnia: O. Sobota, L. Polak, M. Karabanowska, A. Drozd, M. Sędzimir, N. Drozd, J. Kowalska, Z. Czuryło, L. Harsche, N. Kuzioła, S. Schwancar, P. Dacko, J. Chrzęszcz, E. Ferenc, J. Dziwisz, M. Orłowski, E. Dacko, O. Kaczmarek.

gr. najstarsza: Z. Podkówa, O. Kądziółka, M. Bernat, O. Dwulit, N. Ciwoniuk, J. Chojnacka, E. Pagkratiou, L. Orłowska, M. Fundanicz, O. Chrapkiewicz, G. Iwanik, L. Nowak, P. Wójcik, A. Urban, S. Sadkowska, E. Kwaśnik.
instr. Joanna Drozd



Pierwszy wśród Polaków i pierwsza w swojej kategorii

Weekend 21-22 kwietnia w Krakowie upłynął pod znakiem biegów i rewelacyjnych występów dwojga zawodników z MKS Halicz Ustrzycki Klub Biegacza: Ignacego Domiszewskiego i jego mamy Marii. Ignacy zajął piąte miejsce w klasyfikacji open w Biegu Nocnym na 10 km, a pani Maria pierwsze miejsce w biegu maratońskim w swojej kategorii wiekowej.



Ignacy Domiszewski na mecie dekorowany jako najlepszy z Polaków

Fot. www.zis.krakow.pl

W sobotnim Biegu Nocnym o godz. 21:30, po efektownym pokazie laserowym, wystartowało ponad trzy tysiące biegaczy. Pierwsze trzy miejsca przypadły biegaczom z Kenii, czwarte Marokańczykowi, a piąte wybiegał Ignacy Domiszewski (33:34). Tym samym okazał się pierwszym Polakiem, który przekroczył linię mety.

– W przypadku Ignacego możemy mówić o sensacji – ocenia jego start trener ustrzyckich biegaczy Grzegorz Oleksyk. – Na gieldzie przed biegiem

w pierwszej dziesiątce nie był wymieniany nikt z Polaków. Tym bardziej nikomu nie przychodziło do głowy, aby stawić na mało znanego zawodnika z Ustrzyk. Ignas pobił bardzo dobrze taktycznie. W związku z tym, że na starcie nie było rozstawienia, trzeba było rozegrać dobrze start. Już po kilkuset metrach Ignacy znalazł się w pierwszej grupie biegaczy i z kilometra na kilometr dołączał do czołówki. Tłumy kibiców na ulicach Krakowa oraz spiker zawodów do-

pingowali najlepszego z Polaków, a na mecie przyjęty został owacyjnie.

Dzień później w niedzielę 22 kwietnia, o godz. 9, prawie sześć tysięcy zawodników i zawodniczek wystartowało w 17. PZU Cracovia Maraton. Wśród nich pobięła Maria Domiszewska, która w swojej kategorii wiekowej z czasem 3:20:19 zajęła pierwsze miejsce.

Start w krakowskim maratonie był pierwszym występem Marii Domiszewskiej na dystansie 42 km 195 m. Do tej pory z sukcesami startowała w ultramaratonach górskich (Bieg Rzeźnika, Ultramaraton Krynica).

Pani Maria na starcie znalazła się w grupie zawodników, będących na około tysięcznej pozycji. Tak więc przez kilka minut musiała czekać zanim mogła ruszyć do walki. Nie przeszkodziło jej to w osiągnięciu bardzo dobrego rezultatu.

– Maraton rządzi się swoimi prawami. Trzeba umiejętnie rozkładać siły. Siedząc na GPS międzyczasy Marii na pierwszych 25 kilometrach miałem obawy, że ruszyła trochę za mocno. Okazało się jednak, że oceniła swoje siły prawidłowo, a po 35 kilometrze, kiedy z reguły przychodzi kryzys, wiedziałem, że będzie dobrze. – mówi Grzegorz Oleksyk.

Wynik 3:20:19 dał naszej zawodniczce oprócz zwycięstwa w swojej grupie wiekowej, 369 miejsce w klasyfikacji open, 20 miejsce wśród kobiet, w tym siódme wśród Polek.

WD/ela

Rozmowa z mężczyzną 40-letnim

Zapraszamy do przeczytania wywiadu z Mariuszem Wdowinem – poetą, kompozytorem i pieśniarzem oraz miłośnikiem instrumentów akustycznych, który zakończył się w Bieszczadach.

Mira Zalewska: Jesteś popularnym artystą w dużych miastach, w Bieszczadach nie. Jeszcze nie. Kim jest Mariusz Wdowin?

Mariusz Wdowin: - Mężczyzną już 40-letnim, piszącym piosenki do tekstów poetów znanych i nieznanymi, czasem także do swoich, muzykiem, gitarzystą, pieśniarzem, kompozytorem, przez niektórych nawet nazywany bardem – to tak w skrócie policyjnym. A tak poważnie mówiąc, to chyba rzeczywiście najbardziej znany jestem w dużych miastach, np. w Krakowie, czy we Wrocławiu, bo tam najczęściej bywam i grywam. W takich miastach łatwiej prezentować swój dorobek artystyczny. Od 2002 roku prowadzę w Krakowie cykliczną imprezę pod nazwą Śpiewograno, gdzie gramy i śpiewamy piosenki poetyckie, turystyczne, szantowe i w tych klimatach.

M.Z.: - Hm... Zaczęłaś od słów „Mężczyzną już 40-letnim...”, więc pomówmy o tym. No to gdzie wybudowałeś dom, gdzie posadziłeś drzewo i gdzie spodziłeś syna...? No dobra, wystarczy jak powiesz, czy go spodziłeś, adresu nie podawaj.

M.W.: - Aaaa... Którego syna? Bo mam dwóch i córkę. Dom też wybudowany, jedynie z drzewem coś nie poszło jak należy. Posadziłem kiedyś dwa iglaste, ale postępnie uschły i teraz trzeba będzie ten temat powtórzyć. Ale reszta już jest odhaczona na liście. Tak więc – w klasycznym rozumieniu pojęcia „mężczyzna” – można uznać, że ów mężczyzna swoje wykonał.

M.Z.: - Artystycznie też jesteś taki płodny? Ile utworów napisałeś i zaśpiewałeś w ciągu tych dwudziestu lat tworzenia?

M.W.: - Przez te wszystkie lata muzyki napisałem bardzo wiele. Samych piosenek jest pewnie ponad 300 i wiele utworów instrumentalnych. A ile piosenek zaśpiewałem? No, to już idzie w tysiącach pewnie (śmiech). Do odśpiewanych moich piosenek dodać należy jeszcze setki utworów innych wykonawców. A że na „Śpiewograno” spotykamy się często, to tych zaśpiewanych piosenek robi się dużo.

M.Z.: - Wdowin - artysta kiedy się objawił? Miałaś piątkę z lekcji muzyki w podstawówce?

M.W.: - Piątkę w podstawówce? Niespójnie. Czwórka przedzej. Ja w ogóle w podstawówce lekcji muzyki nie lubiłem. Mieliliśmy taką ostrą nauczycielkę, która nas do muzyki zniechęcała zamiast rozbudzić ciekawość i zamilowanie do nut. Przymuszanie do śpiewu lub gry na wybranym przez nią instrumencie nie przysparzało wielbicieli tej lekcji. Ale abstrahując od lekcji muzyki, to ja pierwszą gitarę dostałem, gdy miałem trzy lub cztery lata. Była to taka mała drewniana gitarka, ale nie zabawka, można było nawet coś na niej zagrać. Jednak ta gitara nie przetrwała długo. Dość szybko z siostrą doprowadziliśmy ją do ruiny. Do muzykowania zachęcił mnie Sławek - dobry kolega z mojego rodzinnego Dziwiszowa. Miałem 13 lat, gdy rodzice mi kupili keyboarda - Fujiyama 3A - pamiętam tę nazwę do dziś! A sprzęt to był nie lada wymagający - miał małe klawiszki, a po wielu godzinach grania owe klawiszki wyłamują się i trzeba było je przyklejać jakimś mocnym klejem. Sławek też miał keyboarda i zaczęliśmy razem grać. To co graliśmy,



fot. arch. M. Wdowina

to był jakiś taki pop, ale dzięki temu zacząłem naprawdę zgłębiać tajniki muzyki i wtedy podjąłem pierwsze próby kompozycyjne.

M.Z.: - A piosenki poetyckie? Kiedy poezja poruszyła Twoje serce?

M.W.: - Już w liceum. Wtedy usłyszałem utwory tria Kaczmarek - Gintrowski - Łapiński pt. „Wojna postu z kamawalem”. Album ten był najważniejszym albumem ze wszystkich, których kiedykolwiek słuchałem. To dzięki niemu przestawiłem się na inny rodzaj muzyki, na inny sposób myślenia, na inny sposób postrzegania świata i rozumienia poezji i sztuki. Wtedy też postanowiłem, że nauczę się grać na gitarze. No i się nauczyłem. W bardzo krótkim czasie zgłębiłem wszystko co się dało na temat nurtu piosenki poetyckiej. No i osiadłem w nim na dobre. Właśnie w liceum zacząłem pisać pierwsze własne piosenki i własne teksty/wiersze.

M.Z.: - Czyli w wieku, gdy rodzą się pierwsze miłości. Jak miała na imię i czy to ona została Twoją żoną?

M.W.: - Nooo, to już temat długi... Moje pierwsze miłości były platoniczne. Pierwsza dziewczyna odwzajemniająca uczucia pojawiła się w liceum. Oj, posypało się wtedy wierszy, kiedy nastąpiło rozstanie, posypało. Żonę natomiast poznałem dużo później, bo już podczas drugich studiów w Krakowie. No i tutaj jest dobre miejsce na odpowiedź na Twoje pytanie: „Wdowin - artysta kiedy się objawił?” - Na ścieżce artystycznej pojawiłem się w 2000 roku. To był pierwszy mój występ z Anią Chrobak na festiwalu Bazuna w Gdyni. Zaśpiewaliśmy tam 2 piosenki. Zostaliśmy zauważeni i nagrodzeni. Ta współpraca trwała jeszcze dwa lata: występy na festiwalach i wspólne koncerty.

M.Z.: - Po kiego Ci tyle instrumentów, nie potrafisz wyrazić siebie sam na sam z gitarą, czy?

M.W.: - Bo je uwielbiam! Zwłaszcza akustyczne. Instrumenty i gra na nich to moja pasja, więc mam ich wiele, a co jakiś czas nabywam nowy. Granie na nich sprawia mi ogromną radochę, a w każdym z nich mogę wyrazić siebie nieco inaczej. Umiejętność grania na wielu instrumentach ułatwia też zarówno komponowanie jak i aranżowanie utworów. Najlepiej czuję się z gitarą w dłoniach i siedząc przy fortepianie, chętnie siadam też do instrumentów perkusyjnych: cajon, djembe, darbuka, czy też dętych: whistla, flet

poprzeczny, harmonijka, no i jeden z moich ulubionych brzmieniowo instrumentów - didgeridoo. One bardzo pomagają w budowaniu nastroju.

M.Z.: - Na płycie „Wykłęte anioły” słyhać czasem kilka instrumentów, kto na nich grał w studiu?

M.W.: - W studio na wszystkich instrumentach grałem samodzielnie. Nagrywanie studyjne ma taką zaletę, że każdy instrument nagrywa się oddzielnie. Chłopaki z Nonagram Studio, gdzie nagrywana była płyta „Wykłęte anioły”, mają wysoce profesjonalne podejście do realizacji i stwarzają bardzo komfortowe warunki dla artystów w czasie nagrań. Dzięki temu nagranie tych wszystkich piosenek i instrumentów udało się zrealizować wyjątkowo szybko. Nagranie całej płyty zajęło nam łącznie 26 godzin, wraz z ustawianiem sprzętu, mikrofonów, oprogramowania, itp., itd.

M.Z.: - To teraz powiedz skąd znasz Bieszczady. Jak wielu mieszkańców na obozy harcerskie tu przyjeżdżałeś, pierwszy raz spałeś w namiocie, pierwszy raz wędrowałeś szlakiem, pierwszy raz się całowałeś z druhańką?

M.W.: - Nigdy nie byłem w harcerskiej. Góry to moja druga pasja. Nawet studia w Krakowie rozpocząłem z tego powodu, żeby mieć bliżej do gór i do muzyki. Pochoź pod Jeleniej Góry, więc do gór też mam blisko, ale że Karkonosze znalazłem już na pamięć, to chciałem poznać też inne szczyty. W ten sposób dotarłem w Bieszczady.

M.Z.: - Do udziału w bieszczadzkiej imprezie „Bieszczady w rymach, nutach i gawędach” zaprosił Cię współorganizator imprezy Stowarzyszenie Przewodników Turystycznych „Karpaty”. Prosił o jakis szczególny repertuar?

M.W.: - Mój pierwszy występ w Bieszczadach, to oczywiście utwory w klimatach stricte bieszczadzkich, również w celu promocji płyty, o której wspominałaś, ale planuję w przyszłości wystąpić z recitalem, w którym zaprezentuję inne obszary w mojej twórczości.

M.Z.: - Patronat nad najbliższą imprezą z Twoim udziałem objęła najbardziej bieszczadzka ze wszystkich gazet Gazeta Bieszczadzka. Wiesz, że to wielki zaszczyt dla artysty i doceniasz to?

M.W.: - Ba! Czuję doceniam? Wykupię cały nakład egzemplarzy, w których ukáže się ten wywiad (śmiech). Bardzo doceniam i bardzo dziękuję!

Turniej Wiedzy Pożarniczej

30 uczniów z terenu gminy Ustrzyki Dolne wzięło udział w eliminacjach do Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej pod hasłem „Młodzież Zapobiega Pożarom”. Organizatorzy przyznają, że nasi uczniowie wykazali się dużą wiedzą z tego zakresu.

Zarząd Oddziału Miejsko - Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w Ustrzykach Dolnych wspólnie z Komendą Powiatową Państwowej Straży Pożarnej w Ustrzykach Dolnych 12 kwietnia przeprowadził eliminacje gminne do Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej pod hasłem „Młodzież Zapobiega Pożarom”.

Eliminacje zostały przeprowadzone w formie pisemnej i ustnej w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych dla trzech grup wiekowych: I grupa - uczniowie szkół podstawowych kl. I - VI, II grupa - uczniowie szkół podstawowych kl. VII - VIII i klasy gimnazjalne, III grupa - uczniowie szkół średnich i zawodowych.

W eliminacjach udział wzięło 30 uczniów. W I grupie - uczniowie szkół podstawowych kl. I - VI - 13 uczniów, w II grupie - uczniowie szkół podstawowych kl. VII - VIII i klasy gimnazjalne - 10 uczniów, w grupie III - uczniowie szkół średnich i zawodowych - 7 uczniów.

Zwycięzcami zostali:

- w grupie I: I miejsce - Wiktoria Rochalska, II miejsce - Julia Drożdż, III miejsce - Magdalena Bochenek;

- w grupie II: I miejsce - Zofia Szylak, II miejsce - Aneta Maczyszyn, III miejsce - Klemens Lenard;

- w grupie III: I miejsce - Maciej Feclulak, II miejsce - Piotr Bodnar, III miejsce - Aleksandra Piotrowicz.

Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy za udział w eliminacjach i drobny upominek, a zwycięzcy dodatkowo dyplomy za zajęte miejsca i nagrody rzeczowe.

OSP z defibrylatorami

Druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej z terenu gminy Lutowiska mają nowy sprzęt. Ich jednostki wzbogaciły się o defibrylatory oraz zestawy ratownicze.

Zakup sprzętu dla jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z gminy Lutowiska był możliwy dzięki dotacji z Ministerstwa Sprawiedliwości, a konkretnie Funduszu Sprawiedliwości. Fundusz Sprawiedliwości - Fundusz Pomocy Poszkodowanym i Pomocy Postpenitencjarnej jest ukierunkowany na pomoc pokrzywdzonym i świadkom, przeciwdziałanie przestępczości oraz pomoc postpenitencjarnej.

- O pieniądze z tego funduszu mogły się starać jednostki samorządu terytorialnego, dlatego gmina Lutowiska przygotowała taki wniosek i w marcu dostaliśmy 21,136 tys. zł na zakup sprzętu ratowniczego dla jednostek OSP z terenu naszej gminy - wyjaśnia Jakub Doliwa, prezes OSP Lutowiska. - Do naszej jednostki trafiła torba PSP R1, zestaw szklany i defibrylator AED.



Uroczyste przekazanie sprzętu do ratownictwa medycznego odbyło się na w kwietniu przy Chacie pod Florianem. - Szczególnie cieszymy się, że na naszym stanie pojawił się defibrylator, gdyż jest to nieocenione urządzenie do ratowania ludzkiego życia. Jest to także dobra wiadomość dla wszystkich naszych mieszkańców, gdyż zakupiony AED będzie stale znajdował się w naszej remizie, oczywiście poza wyjazdami do akcji ratunkowych i w razie potrzeby będzie mógł być użyty w każdej chwili - wyjaśnia Jakub Doliwa.

Jednostki OSP z Lutowisk i Ustrzyk Górnych w swoich szeregach mają ratowników, którzy ukończyli kwalifikowany kurs pierwszej pomocy i dlatego właśnie do ich jednostek trafiły defibrylatory. - W razie potrzeby wystarczy włączyć syrenę na remizie i ktoś się natychmiast zjawi i udostępni sprzęt - dodaje prezes OSP Lutowiska.

Na terenie gminy Lutowiska znajduje się 6 jednostek OSP. Dodatkowy sprzęt w postaci turek ratowniczych OSP R1 trafił do Chmiela, Zlatarnicy i Stuposian.

III Powiatowa Olimpiada Zdrowia

Jak pomóc nieprzytomnej kobiecie w ciąży? Co oznacza termin UHC, NNKT czy WHR? Czym jest trening aerobowy? - z takimi pytaniami musieli zmierzyć się uczestnicy III Powiatowej Olimpiady Zdrowia w Szkole Podstawowej w Wojtkowej, nad którą honorowy patronat objął burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz.



Tegoroczna olimpiada odbyła się 10 kwietnia. Zorganizowano ją z okazji obchodów Światowego Dnia Zdrowia, którego hasłem było „Zdrowie dla wszystkich”, a także z związku z realizowanym w naszej szkole Innowacyjnym Programem Promocji Zdrowia „Stawiamy na zdrowie”.

W Olimpiadzie udział wzięły reprezentacje zaprzyjaźnionych i współpracujących ze sobą szkół z naszego powiatu tj.: Szkoła Podstawowa z Czarnej w składzie Gabriela Gazda i Kamila Styś pod opieką Jacka Bihuna; Szkoła Podstawowa nr 1 z Ustrzyk Dolnych w składzie Julia Tkacz i Alicja Tarnawska pod opieką ks. Piotra Krzycha; Szkoła Podstawowa nr 2 z Ustrzyk Dolnych

w składzie Sabina Tomkiewicz i Karolina Tomkiewicz pod opieką Justyny Ochman- Kuźmicz; Szkoła Podstawowa z Ropienki w składzie Zofia Szylak i Oliwia Wójcik pod opieką Patryka Darosza oraz gospodarze ze Szkoły Podstawowej w Wojtkowej - Gabriela Podolak i Zuzanna Janik pod opieką Katarzyny Kaszany.

Zgodnie z ideą Olimpiady, po uroczystym apelu z okazji Światowego Dnia Zdrowia, przygotowanym przez Szkolne Koło PCK SP w Wojtkowej, uczniowie „stanęli do walki” w pierwszej, teoretycznej części Olimpiady z zakresu promocji zdrowego stylu życia, w której oceniani byli przez dietetyczkę Renatę Kaszyką z PSSE w Ustrzykach Dolnych. Nad częścią

drugą, praktyczną z pierwszej pomocy przedmedycznej, czuwała Anna Sydoryk, ratownik medyczny i instruktor pierwszej pomocy z OR PCK w Ustrzykach Dolnych.

Rywalizacja przebiegała jak zawsze w bardzo miłej i przyjaznej atmosferze. I miejsce wywalczyła drużyna z Ropienki, II miejsce zajęły gospodynie z Wojtkowej, III miejsce Szkoła Podstawowa nr 2 z Ustrzyk Dolnych, IV miejsce Szkoła Podstawowa z Czarnej, a V miejsce Szkoła Podstawowa nr 1 z Ustrzyk Dolnych.

Uroczystym podsumowaniem Olimpiady było wręczenie statuetek, medali, dyplomów oraz drobnych upominków przez burmistrza Bartosza Romowicza, dyrektora SP w Wojtkowej Małgorzatę Roman, organizatorkę Olimpiady Katarzynę Kaszany, Annę Sydoryk z OR PCK w Ustrzykach Dolnych oraz Renatę Kaszyką z PSSE w Ustrzykach Dolnych.

Nagrody zostały sfinansowane ze środków Gminnej Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Ustrzykach Dolnych oraz OR PCK w Ustrzykach Dolnych.

Celem Olimpiady było wykształcenie wśród młodzieży szkolnej potrzeby dbania o własne zdrowie oraz kształtowanie umiejętności niezbędnych do ochrony i doskonałości zdrowia poprzez rozbudzanie zainteresowania własnym zdrowiem i problematyką prozdrowotną.

Katarzyna Kaszana, nauczyciel WF SP w Wojtkowej opiekun SK PCK SP w Wojtkowej



OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2017 roku poz. 121z późn. zm.) oraz w oparciu o §4 ust. 2 uchwały nr XLVI/329/06 Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych z dnia 30.08.2006 r. w sprawie zasad nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości gruntowych oraz ich wydzierżawiania lub najmu na okres dłuższy niż trzy lata w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 w dniach od 27 kwietnia 2018 r. do 28 maja 2018 r. zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne przeznaczonej do dzierżawy, na okres 3 lat od dnia 01.08.2018 r. zgodnie, z obowiązującymi przepisami w tym zakresie tj.:

w formie bezprzetargowej część działki nr 513 o powierzchni 0,90 ha (ogólna powierzchnia działki 7,9287 ha) położonej w miejscowości Brzegi Dolne z przeznaczeniem na utworzenie schroniska dla zwierząt.

z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz

**Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami
i Zagospodarowania Przestrzennego**



Informacja

Informuję, że w Urzędzie Gminy w Czarnej (Czarna Góra 74) na tablicy ogłoszeń został wywieszony wykaz na okres 21 dni, to jest od dnia 04.05.2018 r. do dnia 25.05.2018 r.:

nieruchomości przeznaczonych do:

1. Dzierżawy i najmu w trybie bezprzetargowym:

1. Część działki nr ew.: 524/12 o pow. 1,500 ha, położonej w m. Czarna Góra, na czas oznaczony - 3 lata z dotychczasowym dzierżawcą.
2. Część działki nr. ew.: 161 o pow. 0,0800 ha, położonej w m. Olchowiec, na czas oznaczony - 3 lata.

Wójt Gminy Czarna
Bogusław Kochanowicz



OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. 2018 poz. 121 z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, przy ulicy Kopernika 1 zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w dniach 04.05.2018 r. do 18.06.2018 r. wykaz niżej wymienionych nieruchomości stanowiących własność Gminy Ustrzyki Dolne -przeznaczonych do sprzedaży:

- w formie bezprzetargowej w celu poprawienia

warunków zagospodarowania nieruchomości sąsiedniej: działki niezabudowanej nr 288/30 o powierzchni 0,0265 ha, położonej w Ustrzykach Dolnych,

- w formie przetargu ustnego nieograniczonego: działki niezabudowanej nr 1304/5 o powierzchni 0,3608 ha, położonej w Ustrzykach Dolnych.

z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz

**Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami
i Zagospodarowania Przestrzennego**

OGŁOSZENIA DROBNE

* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe: Niemcy, Holandia, Austria, Anglia, Belgia, Norwegia. Tel. 71 385 2018, 601 759 797, e-mail: am.ferenc@wp.pl

*Kupię wojenne przedmioty: szable, bagnety, hełmy, czapki, mundury, odznaki, sztandary oraz stare motocykle – części: silniki, ramy, baki, koła kosze. 505 529 328

*TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk.

Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk.

Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk.

Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk.

Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk.

Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

OGŁOSZENIA DROBNE

*TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk.

Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

*TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk.

Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

*TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk.

Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

*TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk.

Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

*TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk.

Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

*Sprzedam działki budowlane z warunkami zabudowy 15 i 16 arów w miejscowości Łodyna, na południowym stoku z widokiem na wyciąg narciarski „Laworta” tel. 782 397 781

*Sprzedam działkę budowlaną, ul. Naftowa 3 C w Ustrzykach Dolnych, powierzchnia 16,03 a. 100 m od stacji Narciarskiej Gromadź. Tel.798 480 945

OGŁOSZENIA DROBNE

**Kupię stare motory niezależnie od stanu
tel. 795934654.**

www.bieszczadzka24.pl
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl
tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”; 38-700 Ustrzyki Dolne,
ul. Rynek 17
Redaktor naczelny: **Paulina Bajda**
DTP: **Adam Leni**

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm2 na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej
Nakład 1600 egz. ISSN 1231-9333

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury;
38-700 Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 31

Druk: Polska Press Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia,
Drukarnia w Sosnowcu



Porozmawiajmy o Podkarpaciu!



Porozmawiajmy o Powiecie Bieszczadzkim!

**Srodki unijne - czy Urząd Marszałkowski wspiera równomiernie całe Podkarpacie?
Czy grozi nam zmniejszenie dopłat dla rolnictwa?
Służba zdrowia - obietnice a fakty!**

**Nie bądź obojętny!
Przyjdź na spotkanie**

Data: 11 maja (piątek) 2018 r.

Miejsce: Ustrzyki Dolne, Villa Neve
ul. Fabryczna 9, godz. 17:00



Zapraszamy!

Elżbieta Łukacijewska Poseł do Parlamentu Europejskiego
Sławomir Miklicz Radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego

Pracowity miesiąc przewodników

Kwiecień to okres kiedy nie ma jeszcze dużego natężenia ruchu turystycznego, stąd też przewodnicy Bieszczadzkiego Oddziału PTTK w Ustrzykach Dolnych poświęcili ten miesiąc na szkolenie i dokształcanie się. Najlepszym sposobem odświeżenia sobie wiedzy oraz zdobycia nowej są zajęcia praktyczne. Służyły temu dwie wycieczki krajoznawcze.

W pierwszy poświęcony weekend kilkunastoosobowa grupa udała się na dwa dni w okolice Krynicy. Po drodze zwiedzili muzeum narciarstwa w Cieklinie oraz na dłuższą chwilę zatrzymali się w Gorlicach, aby zwiedzić miejsca związane z pobytami w tym mieście twórcy przemysłu naftowego Ignacego Łukasiewicza. Kolejnym punktem programu była cerkiew (obecnie kościół rzymskokatolicki) w Bereście.

W Krynicy przewodnicy zwiedzili między innymi Muzeum Nikifora oraz „zdobyli” Górę Parkową. Dalszy szlak poznawania regionu to wizyta w Binarowej koło Bieca, gdzie grupa obejrzała przepiękny XVI-wieczny drewniany kościół, znajdujący się na Światowej Liście UNESCO.

21 kwietnia w Medzilaborcach na Słowacji członkowie koła przewodników uczestniczyli w rekonstrukcji bitwy z okresu I wojny światowej. Klub wojennej historii Beskidy z Humennego przygotował inscenizację bitwy jaka rozegrała się pod koniec 1914 roku w okolicach Medzilaborzec. Ponad dwustu pasjonatów, członków grup rekonstrukcyjnych ze Słowacji, Czech, Polski oraz Rosji wcieliło się w rolę żołnierzy armii austriackiej, niemieckiej oraz rosyjskiej. Ponad godzinny spektakl okraszony był bardzo efektownymi pokazami pirotechnicznymi oraz przelotami nad polem bitwy zabytkowego samolotu-dwupłatowca.

Imprezie towarzyszyły prezentacje muzyczne, w tym występy orkiestry dętej słowackiej policji z Bańskiej Bystrzycy.



Armia austriacka w odwrocie

Fot. K. Stachowicz

Nasze oba wyjazdy miały typowo szkoleniowy charakter, chociaż nie były imprezami zamkniętymi. Zarówno wyjazd do Krynicy jak i do Medzilaborzec był szeroko reklamowany w Ustrzykach. Tym bardziej szkoda, że tak mało osób spoza koła przewodników skorzystało z naszej propozycji – mówi Sławomir Wójcik prezes koła przewodników przy Bieszczadzkim Oddziale PTTK.

W kwietniu członkowie oddziału PTTK przeprowadzili również akcję sprzątania niebieskiego szlaku w okolicach Ustrzyk Dolnych. Podzieleni na dwie grupy przeszli niebieski szlak znajdujący się w granicach Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne. Jedna grupa sprzątała odcinek z Daszówki do Ustrzyk Dolnych, druga z Dźwiniacza do Ustrzyk. Sprzątanie było połączone z przeglądem oznakowania szlaku, który znajduje się w gestii ustrzyckiego PTTK. – Mimo, że nie jest to najbardziej popularny szlak turystyczny, okazało się, że było co zbierać. Nasza akcja to efekt wieloletniej współpracy z Nadleśnictwem Ustrzyki Dolne. Lasy Państwowe od lat wspierają nasz oddział rzeczowo i finansowo, stąd też chcieliśmy im choć symbolicznie podziękować w tej formie – podsumował akcję sprzątania szlaku prezes Tadeusz Oszer.

/Ela/

CZYTANIE ŁĄCZY POKOLENIA

W poniedziałek 23 kwietnia w Bieszczadzkim Zespole Szkół Zawodowych w Ustrzykach Dolnych odbył się finał międzyszkolnego konkursu: „Czytanie łączy pokolenia”.

Tegoroczna IV już edycja była poświęcona tematyce patriotyzmu. Pod hasłem: „Słowo-nuta-księga dla Ojczyzny”, uczestnicy prezentowali przygotowane utwory w trzech kategoriach: czytanie, recytacja i pieśń patriotyczna. Konkurs miał zaktualizować młodzież do czytania oraz promować wśród nich postawy patriotyczne w kontekście historii państwa i narodu polskiego. Zmagania uczestników oceniano według następujących kryteriów: dobór repertuaru zgodny z tematyką konkursu, właściwa dykcja, interpretacja tekstu oraz ogólny wyraz artystyczny. Do konkursu zgłosiło się 31 uczniów szkół podstawowych i klas gimnazjalnych z Ustrzyk Dolnych, Czamej, Wojtkowej, Myszki, Ropienki i Ustjanowej Górnej. Komisja konkursowa w składzie: Bożena Płocka – przewodnicząca i dyrektor SP w Hoszowie, Barbara Wójcik, pracownik PiMBP w Ustrzykach Dolnych oraz Paweł Germański – dyrektor BZSZ wyłoniła zwycięzców w poszczególnych kategoriach:

CZYTANIE: I m. - Wiktoria Gudałowicz ze Szkoły Podstawowej w Wojtkowej, II m. - Martyna Trojnar ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Ustrzykach Dolnych, III m. - Roksana Wilczak ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Ustrzykach Dolnych, Wyróżnienie - Paweł Maszczyk ze Szkoły Podstawowej w Myszki.

RECYTACJA: I m. - Adrianna Urban ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Ustrzykach Dolnych, II m. - Marta Chwostyż ze Szkoły Podstawowej w Ustjanowej Górnej, III m. - Aleksandra Łysyganicz ze Szkoły Podstawowej w Czamej, wyróżnienie - Joanna Galicka ze Szkoły Podstawowej w Wojtkowej, wyróżnienie - Monika Żurawska ze Szkoły Podstawowej w Ropienice.



Fot. BZSZ

PIEŚŃ PATRIOTYCZNA: I m.

- Emilia Dobosz ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Ustrzykach Dolnych, II m. - Emilia Pankiewicz ze Szkoły Podstawowej w Ustjanowej Górnej.

Wszyscy uczestnicy dostarczyli nam wielu wzruszeń i emocji. Teksty wygłaszane z niezwykłą kulturą przez uczniów brzmiały dojrzale i autentycznie. Laureaci konkursu otrzymali nagrody książkowe ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych, dyrektora Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych, Księgarnię BOSZ oraz Księgarnię Wiesławy Pelczarskiej w Ustrzykach Dolnych. Dodatkowo dla zwycięzców trzech pierwszych miejsc dyrektor Zespołu Basenów „Delfin” w Ustrzykach Dolnych ufundował karty na basen. Pozostali uczestnicy otrzymali dyplomy pamiątkowe i drobne upominki.

W trakcie spotkania po występach wszystkich uczestników młodzież BZSZ zaprezentowała krótką akademię nawiązującą do tematyki konkursu i ducha patriotyzmu w ujęciu społeczności uczniowskiej BZSZ.

Paweł Germański, dyrektor BZSZ, pogratulował laureatom poszczególnych kategorii i wręczył

zwycięzcom nagrody, a pozostałym uczestnikom dyplomy i drobne upominki. Podziękowania skierował też do nauczycielek, które przygotowały swoich podopiecznych na konkurs: Janinie Malickiej, Bożenie Bokińczuk-Szczęsny, Dorocie Kmiecik, Izabeli Dwornickiej, Anecie Chmielowskiej, Marzenie Zajac, Beacie Tkacz, Aldonie Kunasz, Katarzynie Bulwan, Danucie Kryckiej i Beacie Michoń.

W ramach podsumowania głos zabrała przewodnicząca komisji Bożena Płocka podkreślając, że dziękuje za zaproszenie i chętnie zagłosi u nas w kolejnej edycji konkursu. Przewodnicząca podziękowała młodzieży za liczny udział w konkursie. Podkreśliła, że uczestnicy nie mieli łatwego zadania, ale wywiązały się z niego wspaniale.

Organizatorzy składają podziękowania Delikatesom „Centrum” w Ustrzykach Dolnych za ufundowanie poczęstunku dla wszystkich uczestników i gości oraz Agencji Reklamowej Alfa za dofinansowanie rollupu „Czytanie łączy pokolenia”.

Agnieszka Wołoszczak – bibliotekarz BZSZ, organizator konkursu



Zespół Basenów
Delfin
w Ustrzykach D.
zaprasza

do skorzystania
z oferty:
**BILETY BEZ
LIMITU**
– 12 zł/osobę
za nielimitowane
jednorazowe
wejście
na basen kryty.



Wybierz nasz
pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

Reklama na
www.bieszczadzka24.pl
dociera na
CAŁY ŚWIAT

Informacje w redakcji
od poniedziałku
do piątku
w godzinach 8.00-15.00
redakcja@bieszczadzka24.pl



Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 26
tel. 13/461 29 39; 13/461 24 54

CZAS NA KOSZENIE!